

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 " 60 "
 Półrocznie 7 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 " 80 "
 Półrocznie 9 " 60 "
 Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczo 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
Nadstawki: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
 Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymisko - katolickie: Dziś: Prz. ś. K. Jutro: Augustyna b. Pojutrze: Ś. św. Jana Chr.	Grecko-katolickie: N. 13. p. S. Usp. Boh. Ner. obr. Myrona m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, parwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 17 m. Zachód słońca o 6 g. 42 m. Barometer 761. Pogoda niepewna.
---	--	--	---	---

Ze stronnictwa chłopskiego.

Zarząd „Związku stronnictwa chłopskiego“ odbył posiedzenie 13. bm. pod przewodnictwem posła Stanisława Potoczka. Po załatwieniu spraw bieżących toczyły się na tem posiedzeniu — jak donosi *Wieniec* — „dłuższe i gruntowne obrady“, w jaki sposób zarząd ma wykonać uchwałę walnego zebrania w N. Sączu, mocą której polecono mu, aby *sprawę wszystkich wyborów wziął w swoje ręce i nadał im właściwy kierunek.* Po przemówieniach, w których uczestniczyli wszyscy obecni członkowie zarządu, uchwalono na wniosek Jana Potoczka:

„Zarząd stronnictwa chłopskiego, powołując się na swój statut, upoważniający Związek do wpływania na wszystkie wybory, tudzież powołując się na uchwałę walnego zebrania w N. Sączu z 3. lipca br. upoważniająca zarząd do objęcia kierownictwa wyborów z kurji włościańskich, uchwała wydać jako *komitet krajowy włościański* odezwę do wszystkich włościan, ażeby już istniejące *komitety wyborcze powiatowe włościańskie* z nim się połączyły i porozumiały, a tam, gdzie takich komitetów wyborczych pow. włościańskich nie ma, aby takowe zawiązano i we wszystkich sprawach wyborczych z zarządem Związku się porozumiewano. Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego może w tym celu jako „krajowy komitet wyborczy włościański“ wedle potrzeby uzupełnić się przez przybranie ludzi dobrej woli, lub delegatów komitetów pow. włościańskich.“

Następnie zajmowano się urządzeniem wiecu w Jarosławiu i postanowiono:

Odbyć wiec w Jarosławiu do dnia 17. września — wedle tego, na który z tych dni zgodzą się członkowie stronnictw w tym powiecie. Na wiecu będą mowy: a) o wyborach, b) o reformie gminnej, c) o stronnictwie chłopskiem. Dalsze mowy oznaczone zostaną po porozumieniu się z członkami stronnictwa w Jarosławiu. Jak wiadomo 30. września przypadają tam wybory posła do Rady państwa na miejsce śp. Koziebrodzkiego Wład.

Dalej postanowiono w każdym powiecie, a ile można w każdej gminie ustanowić delegatów „Związku stronnictwa chłopskiego“, którzy zgłaszających się do związku zarządowi polecać będą, aby ludzie innych przekonań nie weszli się do związku. Delegaci będą też odbierać wkładki i mogą takowe przyjmować choćby drobnymi ratami, gdyby komu trudno było od razu złożyć całą wkładkę 50 ct., żeby nikt z najuboższych nie odstęczał się od związku stronnictw chłopskich, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, wobec powszechnej w kraju klęski.

Jak z powyższej relacji widzimy, zarząd stronnictwa chłopskiego bierze się energicznie do rzeczy i rozpoczyna akcję od sprawy najważniejszej, bo od wyborów. Jest to akcja, której kierunek wytyczyli owi wyborcy, narzucający chłopom swą kandydaturę to postrachem, to wódką i kiełbasą, sprawy gminne i ludowe spychający na plan ostatni. Teraz następuje wśród ludu reakcja, bolesna może dla pewnych sfer, lecz wytłómaczalna. Bóg jej poszczęśli, choć panki w gusieie Tarnowskich, Wodzieckich, Trzecieckich, Skrzyńskich itp. będą „stawać capki“.

Obrazek autonomiczny.

Z Bochni otrzymaliśmy list następujący: „Gmina Rzezawa w powiecie bocheńskim posiada wcale przyzwoitą porcję długów, powstała wskutek nierostropnego rządzenia majątkiem gminnym wójtów. W dodatku ma się jeszcze postarać o przybudowanie sali naukowej do szkoły jednoklasowej ludowej, ały w ten sposób powstała dwuklasowa szkoła ludowa w istocie konieczna z powodu licznej frekwencji dzieci. Gmina Rzezawa wszystkie dochody ciągnie z pastwiska gminnego (błonia) wynoszącego blisko 70 morgów, które od jednego końca wsi położone jest mniej więcej 2 km. od drugiego zaś 3 km. Gospodarze mieszkający bliżej pastwiska pasą na niem swe bydło i płacą od sztuki po 2 zł., dalej zaś mieszkający korzystają z tego nie mogą z powodu wielkiej odległości. Tak więc pastwisko to służy wyłącznie mniejszej części wsi do użytku, naturalną więc rzeczą, że dochody, jakie stąd gmina pobiera, bezwarunkowo są za szczupłe na umorzenie długów i na budowę nowej dwuklasowej szkoły, bo stara nie już nie warta. Wobec polecenia rady szkolnej okręgowej, która już drugiego nauczyciela nadetatowego zamianowała, trzeba było koniecznie pomnożyć dochody gminy. Wójt zaproponował wypuszczenie w dzierżawę na grunt orny większej połowy pastwiska gminnego (40 morgów). Dzierżawa ta przyniosłaby gminie około 600 zł. dochodu rocznego. Podanie w tym celu wystosowane do Wydziału pow. w Bochni zostało przyjęte, propozycje zatwierdzono, i dzień licytacji wyznaczony.“

Atoli w gminie istnieje partja opozycyjna, trzymająca się zasady „Niechaj będzie, jak bywało“. Partja ta, powodując się indywidualną nienawiścią do wójta gminy, pozbierała mnóstwo nazwisk istniejących i nie istniejących w gminie i wniosła petycję do Wydziału pow. w Bochni, aby tenże nie dozwolił wypuszczenia w dzierżawę wspomnianych 40 morgów. Powody były bezzasadne, bo jeżeli jedna część wsi, nawet większa, potrafi pasć bydło na swych własnych gruntach, to dlaczegoż druga część zamożniejszych gospodarzy tego uczynićby nie mogła. Zresztą zostałoby im około 30 morgów na użytek, ich życzeniem odpowiadający.

Wydział pow. nie zważając na nędzę, jaka w gminie panuje, na dobre chęci wójta dla gminy zbawienne, wreszcie na szkolnictwo coraz więcej się podnoszące, przyjął protest przeciwej partji i na mowy tegoż wydał zakaz wydzierżawienia wspomnianego pastwiska, a nawet przysłał urzędnika, by licytacji przez siebie wyznaczonej przeszkodzić. Co więcej wójta, który stanawszy w obronie gminy koniecznie licytację chciał przeprowadzić, zawezwał Wydział do usprawiedliwienia się a w osobnej odezwie z d. 13. kwietnia 1893 l. 1054 wypowiedział o jego zamiarach zdanie, które dosłownie przytaczam: „*Względy, postawione przez wójta, tylko za osobiste, zresztą bardzo dalekie i niedorzalne projekty uważane być muszą.*“

Wszelkie zatem rachuby wydzwignięcia gminy z długu i postawienia drugiej sali naukowej nakazanej przez Radę szkolną okręgową znikły, a wójt, na którym ciąży odpowiedzialność wobec władz za złe rządy, zmuszony jest czekać zmiłowania boskiego. Niestety taraz manna z nieba nie spada, miasto niej sypią się nakazy płatnicze i polecenia wybudowania nowej szkoły.

Lecz nie koniec natem. Tenże sam Wydział

pow. który zatwierdził proponowaną dzierżawę pastwiska gminnego, ten sam, który wydelegowaniem urzędnika swe własne rozporządzenie znieszczył, ten sam wreszcie powiadam — rzecz nie do uwierzenia — wydał odezwę do gmin posiadających obszerniejsze pastwiska, mającą na celu przerobienie tychże na grunt orny przez wydzierżawienie, aby tem większe korzyści z nich gmina ciągnąć mogła. Taką samą odezwę przysłał Wydział powiatowy pod l. 1691 z dnia 16 czerwca do gminy Rzezawa. Kilka zdań wyjętych z tejże odezwę najwymowniej poświadczy konsekwentne postąpienie Wydziału pow. w Bochni „Ludzi rozsądnych“ tak mówi odezwa, „ludzi pragnących jak zzbawienia postępu oświaty i dobrobytu u naszego ludu wiejskiego, ogarnia po prostu rozpacz na widok takiej niestychanej nieporadności i takiego zacofania tego ludu, jakie się objawiają w administrowaniu i użytkowaniu pastwisk gminnych. — Serce się kraje na widok tych niezmiernych obszarów leżących obłogiem porośniętych mehem i kępami, zasianych kretowinami, po których przechadza się zgłodniałe ryczące bydło, szukające pilnie, ale nie znajdujące pożywienia“ Dalej mówi ta sama odezwa: „Jeżeli się pomyśli, że te obszary mogłyby się stać źródłem zamożności, ba bogactwa naszego ludu, że dochodem z nich możnaby opłacić wszystkie obecne ciężary gminne, gniotące ludność coraz i coraz więcej, to doprawdy marnotrawstwo takie za ciężki grzech dzisiejszym Zarządom gminnym poczytanem być musi“ itd.

Cóż myśleć o takim postępowaniu władzy? Wątpię bardzo, czy członków tego Wydziału możnaby zaliczyć do ludzi prawidłowo usposobionych, pragnących postępu oświaty i dobrobytu, litujących się nad zacofaniem ludu wiejskiego — do ludzi, którym się serce kraje na widok obszarów leżących obłogiem — skoro jawnie przeciwną akcją niszczą z gruntu głoszoną przez siebie odezwę.“

Przytoczywszy ten list, nadmieniamy, że gminie w taki sposób traktowanej służy droga do Wydziału krajowego, który z pewnością sprawie podniesionej upaść nie pozwoli.

Listy z kraju.

Buczacz 22. sierpnia. (Odbiór gimnazjum od OO. Bazylianów. *Adaptacja budynku gimnazjalnego. Reformowani Bazylijanie*). Jak wiadomo, nowo wybudować się mający gmach gimnazjalny w Buczaczu, ma być oddany administracji rządowej do 1. września 1895, tymczasowo zaś wynajęła rada gminna na pomieszczenie już upaństwowionego gimnazjum ubikacje gimnazjalne bazylianckie. Celem odbioru tych ubikacji bawił przed kilku dniami w Buczaczu inspektor szkół średnich, rada Jan Lewicki. Odebrał również wszelkie akta od dawnego dyrektora ks. Jaworskiego i oddał je nowemu dyrektorowi, oglądał bardzo szczegółowo najętą ubikację Bazylianów i uznał je po adaptacji przez magistrat za zupełnie odpowiednie a nawet przeznaczył już salę na pomieszczenie 5 klasy w r. przyszłym. Przyznać trzeba, że nasz magistrat a względnie burmistrz Stern, dokłada wszelkich starań, jak się naocznie przekonałem, aby ubikacje na pomieszczenie gimnazjum państwowego były wzorowo urządzone, a ponieważ na razie potrzebujemy na pomieszczenie czteroklasowego gimnazjum 4 sal szkolnych a 2 paralełki do I. i II. klasy — jedną salę konferencyjną, 1 pokój dla dyrekcji, 1 salę dla gabinetu fizykalnego i biblioteki i 1 salę religijną,



przezo zostały jeszcze dwie sale do dyspozycji na rok przysły.

Za kilka dni odda magistrat administracji rządowej wszystkie ubikacje szkolne z nowymi piecami, posadzkami, oknami, zrestaurowane wewnątrz i zewnątrz, z nowymi ławkami, tablicami etc., tak, że dziś ani poznać dawnego gmachu Bazylianów. Spodziewać się należy, że frekwencja w gimnazjum znacznie się powiększy ze względu, że gimnazjum ma ukwalifikowanych profesorów, a ubikacje szkolne nie pozostawiają nic do życzenia. Wprawdzie podwyższoną będzie opłata szkolna w gimnazjum państwowem że 16 zł., na 30 zł. rocznie, ale natomiast mogą być od niej uczniowie niezamożni, a z dobrym postępowaniem całkowicie uwolnieni.

Przedwczoraj przyjechali tu reformowani Bazylianie i odbierają od dawniejszych zarząd klasztoru. Odbiór skończył się niebawem i za kilka dni pożegnamy wszystkich Ojców, którzy przez tyle lat uczyli działość naszą, zaś przy zakończeniu w lipcu roku szkolnego wydał i rozdał ks. dyrektor Jaworski wszystkim uczniom gimnazjum bazylijskiego broszurkę pożegnalną, a zawarte w niej słowa zachęty do dalszej pracy niejednego do łez poruszyły. Słusznie też należą się Bazylianom od nas słowa uznania i wyrazy wdzięczności za ich poświęcenie i tyloletnią pracę. Zasłużeni ci kapłani ustępują miejsca wychowawcom jezuitom i rozpierchają się w różne strony. Z posiewu zaś jezuitów nic dobrego nie wyrośnie. Żyjemy jednak w czasach zaślepienia i zapóźno uznamy błędy poczynione.

Sniatyn 25. sierpnia. (Warunki choleryczne). Wobec coraz częściej pojawiających się wypadków cholery niedaleko naszych stron, zmaszony jestem podać kilka słów o warunkach higienicznych Zaluca nad Czoremosem. Pośród domów bezpośrednio koło urzędu pocztowego, są trzy stajnie na trzodę chlewną, w których dziennie przeciętnie licząc około dwieście sztuk przebywa, reszta zaś co się nie zmieści, stoi na dworze pod gołym niebem. Można sobie wyobrazić, jakie zatrute tu powietrze i doprawdy cud, że dotychczas mając tak doskonały teren, cholera jeszcze tu nie zagościła.

Przez przeciąg całego roku raz jeden, powtarzam jeden raz stajnię i plac skropiono trochę karbolem. Nie wiem, czy nie ma już władzy, która by się nad temi stosunkami ulitowała.

Trzodę zwożą nocami, a biedne zwierzęta katowane podczas ściągania z wozów i zapędzania do stajni przeraźliwie kwiczą, do tego jeszcze huk, wrzask i trzaskanie z batów kilkunastu naganiaczy, a ma się istny obraz harców piekielnych. Powtarza się to samo co noc, a trwa aż do białego dnia.

Wobec tego zdaje się, że Zaluca jest miejscem bezprawia, gdyż do tej chwili nie zrobiono nic, by temu tamę położyć. Podaję te fakta do wiadomości władz wyższych, a może teraz stosunki nasze zmienią się na lepsze.

Brody 24. sierpnia. (Gimnazjum. Kasyo urzędnicze. Frenkel. Nieurodzaj). Niepolityczny interwiew miałem temi dniami z osobą wpływową, mającą styczność z rządem i władzą szkolną w sprawie spolszczenia naszego gimnazjum. Na pytanie moje, czy wniosek posła Rayskiego w Sejmie co do przekształcenia naszego gimnazjum na polskie odniesie jakiś skutek, dostałem tę odpowiedź, że wniosek ten był wcale niepotrzebny i że nie leży w kompetencji Sejmu, gdyż między gminą naszą, a rządem został kontrakt zawarty i budynek został także oddany pod warunkiem, iż językiem wykładowym będzie język niemiecki; obecnie zależy to tylko od gminy, jeżeli ona poprosi i zechce uważać kontrakt za rozwiązany, to rząd uczyni w tej chwili zadość gminie i gimnazjum spolszczonem będzie, a to od razu we wszystkich klasach. Ustała na pozór wszelka niezgoda, nastal pozorny spokój w naszym urzędniczym kasyo. Ostatnie walne zgromadzenie przechylało szalę zwycięstwa na partję przeciwną ustępującemu wydziałowi, na którego czele stał od długich lat dyrektor gimn. Adlof. Nowy wydział, do którego weszli: Małaczyński (prezes), ks. Jarema (zast.), Rath (gospodarz), Hrycyna (skarbnik), Suszczyński (bibliotekarz), Simon (sekretarz) i wydziałowi bez teki: Telichowski, dr. Węgrzyński, Ilnicki, Wolański i Fabri wzięli się energicznie do pracy i kto wie, czy nie doprowadzą do porządku, ale się boją, żeby na dorocznem walnem zgromadzeniu nie spotkał ich ten sam zarzut, co poprzedni wydział, a wtedy sprawdzą się słowa Brodzińskiego:

Do roboty: jeszcze czas,
Do krytyki: piórek las.

W ostatnim tygodniu bawili w naszym mieście starszy komisarz poczty i telegrafu ze Lwowa Jorkasz dla kontrolowania tutejszej poczty. Sekretarz izby handlowej Herzberg-Fränkel po zupełnem wyleczeniu złamanej ręki, objął napowrót urzędowanie.

I w naszej okolicy słoty poczyniły ogromne szkody. Dopełnił reszty burza 17. bm. Wszędzie widać było tylko wody, tworzące jeziora, na których kopce siana i mendlę zboża wyglądały z daleka jak małe wysepki. Wszystko jeszcze w polu gnije. W wielu miejscach nie można nawet wozem się dostać do miejsc, gdzie stoi zezerniałe zboże lub zgniłe siano.

Cholera w Marmaroszu.

II. Pojechałem następnie do pobliskiej miejscowości Kis-Lonka, gdzie nas oczekiwał lekarz wiejski, zwykły chłop ruski. Pełni on funkcje dozorczy chorych, nosi z sobą leki w kieszeni, chodzi od chałupy do chałupy i rozdaje takowe wedle swego widzimisie. Spełnia on zarazem oględziny zmarłych, prowadzi wykaz tychże, ponieważ jednak pisać nie umie, więc prowadzi cyfry w głowie. Złożył on dr. Munkacsemu sprawozdanie, że dziś dwoje ludzi zachorowało na cholere, dwoje umarło, a dwoje do-gorywa, stan chorych wynosi 5 osób. Odwiedziliśmy chorych po kolei. Moze z kwadrans drogi od wsi, leżała w trawie kobieta, przykryta płachtą, prawie bez życia — nie ruszała się już, istny trup żyjący. Lekarstw przyjmować nie chciała. Poszliśmy następnie do jednego domku drewnianego. W małej, ciemnej izdebce, której okna były zasłonięte, palono pod kominkiem. Obok leżało cielątko, o kilka kroków zaś łóżko. Na łóżku dziewczyna, całkiem naga, w ostatnich podrygach. Oglądaliśmy następnie zmarłych i rekonwalescentów.

Udaliśmy się potem do zamku Kuzy — nie było tam wiele do roboty, gdyż znaleźliśmy tylko dwoje zmarłych. Gdy wrócił z drem Munkacsem do Nagy-Boesko, zawołano go do fabryki wody sodowej, która zatrudnia do 500 robotników. Obok strumyka ujrzeliśmy leżącego robotnika, całkiem skulonego. Głowę oparł na bochenku chleba. Padł w tem miejscu, przedstawiając obraz azjatyckiej cholery. Podaliśmy mu calomel w szklance wody z Cisy — gdyż nie innego pod ręką nie było, — i zamówiliśmy furę, aby go zawiozła do baraku cholerycznego fabryki. Barak był właściwie budką strażnika. W miejscu gdzie chory leżał, rozpalono wielki ogień, by zniszczyć wymiociny. Innych środków zastosować nie pozwoliła władza polityczna lekarzowi powiatowemu.

Następnie udaliśmy się do domu zarządcy fabryki, którego 8-letni synek, dogorywający, leżał na łóżku. Wczoraj jeszcze chłopczyzna zrobił wy-cieczkę, a dziś odstawił go krewni do domu rodzicielskiego już umierającego. Matka daremnie dawała mu tartego czosnku. Umarł. Trup jego okazywał wszystkie charakterystyczne cechy cholery azjatyckiej. Lekarz powiatowy zarządził natychmiast, by wszyscy opuścili pokój, w którym zmarł chłopczyzna, by trupa jak najprędzej pochowano, łóżko i bieliznę spalono, a pokój zamknięto. Chcieliśmy już opuszczać mieszkanie, gdy nagle matka zaczęła się skarżyć na kurecze i bole żołądka. Dr. Munkacsy napisał jej w tej chwili receptę. Następnie zaprosił nas jeden z dozorców fabryki, by-

39)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Obok szedł pan Hrehorowicz z pochyloną siwą głową, jakby to był ostatni i najcięższy cios w jego życiu, jakby po nim nie miała się podnieść ta głowa, bo nie stało ostatniego ogniwa, ostatniego najdroższego skarbu z tej młodości jego, w której on widział świat jeszcze inny, który przemawiał drogim, innym językiem, ufności i wiary w lepszą przyszłość i sprawiedliwość na ziemi. A pomiędzy nimi szła biedna sierotka, dla której ta trumienka zawierała jej świat cały, w którym mieszkał Bóg i Matka Boska w wianuszek kwiatów przybrana, a świecąca złoceniem promieniami, zawierała dobroć, pieszczoty i nieskończone pobożanie, i to ciepło w którym rozkwitało jej dziecinne serduszek, rozwijał się jej umysł dziecięcy. Zimno jej i straszno było na tym świecie bez tej babuni, która składała jej dziecinne rączki do modlitwy i budziła pocałunkiem jej zaróżowioną snem twarzyczkę. Nie ma, nie ma, nie ma... uderzało jej biedne serduszek, a teżki świeciły w dużych niebieskich oczkach i staczały się po dziecinnej twarzyczce.

Dalej szła Marta z Matusem i pan Wojszwyllo, sąsiad o miedzę, którego rodzina pojechała naprzód powozem i pan Gronowski z synem, i garstka chłopów, pamiętna dobrej i pobożnej pani.

* * *

General Dawydów przechadzał się po swoim, z komfortem umeblowanym gabinecie, a we drzwiach stał jego faworyt-powiernik i kamerdyner zarazem, stary żołdat Mitrofan, kiedy smutny kondukt przechodził pod jego oknami.

— Co to? — spytał nagle general, bo choć wiedział o śmierci pani Szymuntowej i dotknęła go nieco z początku, przecież uważał za rzecz naturalną, że musiała ustąpić mu z drogi w ten lub w inny sposób. Teraz prawie o tem zapomniął, tylko niezwykły widok go uderzył.

— Co to? — powtórzył.

— To tę panią z Rzuśni chowają — odpowiedział wyprostowany Mitrofan.

Starego generała coś w sumieniu ukłulo.

— Łiesz, psie, różgami zasiekę! — krzyknął przyskakując do Mitrofana z pięściami, jak gdyby wybuchem gniewu chciał zagłuszyć głos własnego sumienia — dlaczego łiesz?

Mitrofan wyprostowany milczał.

— Gadaj, sukini synie, ja ci pysk żelazem otworzę! — krzyknął w pasji, uderzając Mitrofana pod brodę.

— Bogiem świadczę się, że prawdę mówię, wasze prewoschoditelstwo — odpowiedział wysłużony żołdat.

Dawydow podszedł do okna, spojrzal i w milczeniu odwrócił się.

— Będą mówić, że to ja, moskal, ja zabiłem; będą ze mnie potwora robić — mówił jakby od siebie — galgany, Polaki, ale ja ich zetrę, co mi tam po ich sądach, czort z nimi.

— Ty, Mitrofan — krzyknął nagle, odwracając się — kto tym szelmom pozwolił prowadzić tędy? Wołaj Jakubowskiego, to wsio Polaki, wsio buntowniki... albo nie, zostań, nie potrzeba... milcz, nikomu nic nie mów.

— Słuszajus — odpowiedział wyprostowany zawsze Mitrofan.

General niespokojnie chodził po pokoju, aż nagle wykrzyknął znów:

— Czego ślepie wytrzeszczasz? tyś także już się opolaczył, co?... Paszł won! — a sam stanął przy oknie i długo patrzył na drogę, chociaż konduktu już dawno nie było.

— Zginąć muszą — wyrzekł do siebie po długim namyśle — nie pierwsze i nie ostatnie, zginąć muszą...

* * *

Po drodze w miarę posuwania się konduktu, łączyli się do niego ludzie, sporo szlachty z zaścianka i Łuczasa, i wcale liczny zebrali się orszak, gdy pod koniec drogi zdjęto trumnę z wozu i niesiono na ramionach na odległy katolicki cmentarz, przy parafialnym kościele, gdzie przyjął ciało ksiądz proboszcz, z młodym wikarym, i powiedli do przygotowanej mogiły.

Dziwne wieści obiegały wśród zromadzonych o tej śmierci, a wszystkie te proste i szczere dusze złożyczyły sprawie tej śmierci.

Mowy nad grobem nie było żadnej, bo mów żadnych miewać nie wolno, a wszystkie kazania ulegają poprzedniej cenzurze rządu, lub bywają wy-powiadane z przeznaczonych na to ocenizowanych podręczników.

Zaspiewano „Requiem“, rzucono po grude ziemie, zmówiono pacierz, i zaczęto się rozchodzić, a państwo Wojszwylłowic, Gronowscy, pan Hrehorowicz, i Kaziuk, Marylka i kilku poważniejszych z zagrodowej szlachty wstąpili jeszcze do staruszka księdza proboszcza, jak to tutaj jest we zwy-czaju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śmy wstąpili do jego mieszkania, gdyż zdaje się mu, iż żona jego również zapadła na cholere. Ma bowiem od rana biegunkę i jakkolwiek jej dano kwaśnego mleka, jest coraz gorzej. Kobieta była już umierającą. Munkaczy mimo to zapisał jej receptę, syn jednak nie chciał pojechać do apteki w sąsiedniej miejscowości leżącej i trzeba było dopiero pieszego posłańca wysłać.

Gdyśmy do Nagy Boesko wracali, zobaczyliśmy, jak dwa trupy żydów galicyjskich niesiono do grobu. O chorobie i śmierci ich nie zawiadomiono. Dr. Munkaczy wobec tego kazał zwołać wszystkich żydów kolonistów i nakazał im surowo, iż jeżeli już niechęć przywoływać lekarza do chorych, to żeby przynajmniej o każdym wypadku śmierci zawiadamiali go, gdyż inaczej zostaną zamknięci. Wieczorem rzeczywiście zwołano doktora do jednej zapadłej na cholere żydówki do Kis-Lonka. Towarzyszyłem mu. Znaleźliśmy kobietę oblepioną brudem, wśród strasznej nędzy. Ponieważ już była całkiem bez sił, chciał dr. Munkaczy wstrzyknąć jej eter. *Żydzi jednak nie dopuścili do tego, sądząc, iż chcemy żydówkę zamordować.* Dr. Munkaczy nie nie zdziaławszy, opuścił mieszkanie i tylko nakazał, aby o śmierci kobiety natychmiast go uwiadomiono, by można przedsięwziąć dezynfekcję mieszkania. Z powrotem zobaczyliśmy, jak *Wolochy w jednej z izb, gdzie umarł był chory na cholere, odbywali stylę pogrzebową.* Trzeba było zwołać żandarmów, aby rozpuścili tych ludzi.

Wszystko com w dniu tym widział, upewniło mnie, iż cała okolica jest zakażoną. W okolicy Körös-Mező, miejscowości leżącej u góry doliny Cisy, a dokąd dotrzeć nie mogłem, jak mi opowiadał sędzia powiatowy, jest jeszcze gorzej. Naśladowania godną rzecz zrobili żydzi w Körös-Mező, zakładając towarzystwo, mające na celu, niesienie pierwszej pomocy zapadłym na cholere. D. 5. bm. ukonstytuowało się towarzystwo, wybierając przewodniczącym pana Rosenthala. Obecni członkowie złożyli między sobą 200 zł., a gmina wyznaniowa dodała jeszcze 200 zł. ze swej strony. Towarzystwo wynajęło dla chorych osobny dom, sprawiło sobie wóz transportowy i najęto 4 dozorców.

Obecnych na zgromadzeniu było 3 lekarzy, poczem dr. Folkman miał odczyt na temat cholery. Zaraz po odbyciu zgromadzenia miało towarzystwo pierwszą sposobność do niesienia pomocy. Z Budapesztu przysłany do Körös-Mező lekarz dr. Rozwinął pełną ofiarności działalność. Po za rejonem budowy kolei Sziget-Körös-Mező, jak

się dowiedziałem, zdarzyły się wypadki cholery w Kiralyhuza, Batya i Nagy-Karoly. Chorzy na cholere po większej części umarli.

Dr. Ignacy Kohn.

KRONIKA.

Manewry. Z Rawy ruskiej piszą nam: Z pewnym zdziwieniem czytaliśmy komunikat urzędowy, iż manewry mają trwać tylko trzy dni. Trwają one bowiem u nas już od 20. bm., bez względu na zboża stojące lub leżące w polu. W naszej okolicy żniemy dopiero pszenicę, a półkopki żyta tak zrosły, że je dla przesuszenia rozrywać trzeba forsą. Tak samo mają się rzeczy koło Krakowca, Jaworowa, Lubaczowa i Cieszanowa, a może jeszcze gorzej. Co można było jeszcze uratować od słońca, zniszczyły burze i nawałnice 17. i 24. bm.

Kraj. dyrekcja skarbową ogłasza: Z dniem 1 lipca 1893 wyszły z obiegu listy przewozowe kolejowe z wdrukowanym znaczkiem stemplowym emisji 1884.

Według rozporządzenia Wys. ek. ministerstwa skarbu z dnia 4. lipca 1893, umieszczonego w dzienniku ustaw państwa nr. 116, mogą przeznaczone do tego urzędy sprzedaż wymieniać te wyszły z obiegu listy przewozowe na nowe listy emisji 1893, jedynie do dnia 30. września 1893. Na ten nieprzekraczalny termin do wymiany zwraca się uwagę stron interesowanych.

Uzdrowotnienie Lwowa. Zaprojektowany przed 9 miesiącami nowy kanał betonowy z Łyczakowskiej ulicy do Pełtwi (pod placem Marjackim) jest już na ukończeniu. Budowano równocześnie z dwóch punktów: od placu Marjackiego ulicą Wałową w górę, i od placu Cłowego ulicą Łyczakowską w górę (do zakładu ciemnych, z kąd już przed kilku laty przecięgnięto kanał betonowy aż do cerkwi św. Piotra i Pawła). Największych trudności nastąpiło przekroczenie plantacji pod namiestnictwem. Natknięto tam w głębokości parometrowej na fundamenta i mury dawnej baszty „królewskiej“ i musiano dobywać olbrzymie kamienie, aby się przedrzeć w poprzek wałów ku ulicy Czarnieckiego.

Zmarli. Katarzyna z Włodarezyków Szczepkowska, wdowa po urzędniku akcyzy miejskiej przeżywszy lat 58, zmarła w Krakowie.

Z cytadeli lwowskiej donoszą nam: Szeregowiec 95. pułku piechoty, Michał Kulikowski, skazany na 2 dni kozy, dostał w więzieniu pomieszczenia zmysłów i został odstawiony do szpitala.

W Kołomyi zawiązał się komitet obywatelski ratunkowy i w pierwszym dniu liczył około 200 człon-

ków. Członkowie kumitetu płacą tygodniowo 50 ct. i obowiązują się do dyżurów. Z funduszków zebranych opłaca się lokal komitetu i tak zw. sanitarzy, tj. ludzi, którzy z ramienia komitetu obowiązani są do pilnowania i ratowania chorych cholerycznych, nie ufających lekarzom. Komitet płaci również lekarza, do którego chory ma zaufanie.

Bieda kołomyjska. *Gazeta* tamtejsza donosi: Ponieważ do każdej kampanji potrzeba według recepty starej i wypróbowanej — pieniędzy, a w kasie miejskiej znajdują się pustki, przeto zaprosił burmistrz onegdaj na poufną naradę nowo wybraną, lecz dotąd jeszcze nie ukonstytuowaną radę miejską i przedłożył jej opłakany stan kasy i konieczność zaciągnięcia pożyczki na cele asanacji w kasie oszczędności. Lecz któż podpisze skrypt dłużny? Stara rada już nie funguje, nowa jeszcze nie ukonstytuowana. Nowi radni upoważnili p. burmistrza po wielu narzekaniach na szlendrjan i nieporządki w mieście do zaciągnięcia w kasie oszczędności pożyczki do 2.000 złr. na kredyt osobisty. Tak więc będzie świeży grosz w kasie miejskiej. Czyż to nie dziwne, że miasto, mające przeszło 200.000 zł. dochodu, jest w kolizji, gdy chodzi o marne dwa tysiące? Ale czekajmy cierpliwie. Rok 1892 skończył się niedoborem 20.000 złr. Nasi finansisci przepowiadają na ten rok niedobór znacznie wyższy a na rok przyszły... komisarza rządowego, „co by jeszcze było najlepszym“. Doszliśmy już do tego. Smutno, ale coż zrobić?

Dla wiadomości p. Seferowicza. Ze Sołotwiny piszą nam 24. bm.: „Od kilkunastu lat mieliśmy połączenie telegraficzne do Bohorodeczan i Stanisławowa i było dobrze, dogodnie. W zeszłym miesiącu z niewiadomych powodów nastąpiła zmiana, oto zniesiono telegraficzne połączenie z Sołotwiny do Bohorodeczan, a depesze nasze do Bohorodeczan przeznaczone, odbywają wędrowkę przez Kołomyję - Lwów - Stanisławów. Co się stanie w nagłym wypadku, jeżeli między Sołotwiną a Nadworną drut się przerwie? Będziemy musieli wysłać posłańca. Pocóż nam telegrafu, jeżeli z niego w każdym wypadku korzystać niemożemy. Niedogodność takiego połączenia telegraficznego, daje się nam przy obecnej epidemii uczuć dotkliwie, bo niemożna się spieszyć ani ze starostwem, ani z lekarzem powiatowym porozumieć — a coż dopiero będzie w razie mobilizacji? Wszak wiadomo, że Stanisławów jest ważnym punktem strategicznym. Czyż podobna, żeby telegramy doznawały kilkunasto-godzinnej spóźnienia? Wprawdzie teoria uczy, że dla iskry elektrycznej odległość jest obojętną, ale my opierając się więcej na praktycznym użyciu elektryczności, życzymy sobie i prosimy, żeby połączenie telegraficzne z Sołotwiny do Stanisławowa jak najprędzej przepro-

40)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Otóż obejrzawszy poprzednio ten budynek, leżący w równym miejscu, chcieliśmy pomódz doktorowi w badaniu chorych, w przenoszeniu, którego się nasi ogromnie boją nie dowierzając brazylijanom. Doktor udał się więc po klucz do szefa; z jakimż jednakże zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że pan szef nie zgadza się na to, co sam w zapale przedtem proponował z tego względu, że to za drogo wypadnie, bo najcięcie domu będzie kosztowało aż 50 mil. miesięcznie! Ten złodziej bezwstydnym, który z szajką urzędników kradł 40.000 mil. miesięcznie, nie chciał nawet o 50 mil. uszczuplić swej zdobyczy. Podły ten postępek obrził i doktora, wymyślał więc na szefa, mówił, że pada się do dymisji, zdaje mi się jednak, że była to mówiona tylko pod chwilowym wrażeniem, po przejściu którego zimna rozważa podyktowała mu spokojniejsze zachowanie się i nie tracenie dochodowego urzędu. Gdy na drugi dzień przyjechał, zawiadomiony widocznie o naszej tu bytności z sąsiedniej kolonii, delegat kolonizacyjny z Rio Janeiro wystąpił na zwiedzanie kolonii, niejaki p. Abreu, gdyśmy mu przedłożyli całą rzecz, oburzył się ogromnie na to postępowanie. Pan szef, bojąc się przykrych następstw, prosił nas wieczorem, byśmy przyszli do niego dla omówienia sprawy. Naturalnie nie poszliśmy, a urzędnikowi, którego przysłał, powiedzieliśmy, by powiedział swemu szefowi, że z biura do hotelu nie

więcej drogi, jak odwrotnie. Jakoś po jakimś czasie przyszedł p. szef z delegatem p. Abreu, że zaś już przedtem p. Abreu wypowiedzieliśmy swe zdanie, pomimo wszczynanej przez p. szefa rozmowy o tej kwestji, unikaliśmy jej, wiedząc, że jest zupełnie zbyteczną, bawiliśmy go natomiast opowiadaniem o Europie, podróży, widokach... Przedstawieniem rzeczy delegatowi i napisaniem stosownego artykułu do gazety niemieckiej w Curitybie, podaliśmy tę sprawę do wiadomości publicznej.

Na drugi dzień ruszyliśmy dalej... Na południe ku prowincji Sta Catharina.

ROZDZIAŁ VII.

Polacy w prowincji Sta Catharina i Rio Grande de Sul.

Joinville, 7. października (stan Sta Catharina).

Z Rio Negro skierowaliśmy się ku oceanowi, ku San Francisco, odległego stąd o kilkadziesiąt mil. Droga prowadzi z początku przez lasy, gdzie tylko od czasu do czasu widzi się chatę nędzną tubylea, obok niej kilka drzew „matte“ (ilex paraguanaensis) i paromorgową nieraz plantację kukurudzy na świeżych zgliszczach lasu dziewiczego. Coraz w głuchsze lasy wjeżdżamy. Po parę godzin jedziemy przez cieniste ścieżyny leśne, przez które przejeżdżając słyszymy nieraz silny szelest gałęzi, widocznie jakieś zwierze większe, poczwszy zbliżanie się ludzi, spieszy skryć się w ciemną kryjówkę. Przez myśl przechodzi nieraz, że słyszy się szelest kroków bugarów, którzy dotąd panują w tych okolicach, gdzie stopa nietylko emigranta europejskiego lecz nawet brazylijskich karbukli nie powstała jeszcze, prócz wąskich ścieżyn, któremi przechodzą ku zaludnionej nadmorskiej okolicy. Z jednej i drugiej strony ścieżyny las ciemny. Jest to klin lasów bezbrzeżnych na

zachodzie, klin, który wchodzi między okolice Rio Negro i nadmorską przez Niemców i Polaków zaludnioną okolicę. Od strony oceanu pierwszą placówką Niemców, jest świeżo powstająca osada Rio Preto, które w niedalekiej prawdopodobnie przyszłości będzie miastem dość wielkim, gdyż leży na drodze od Parana znajdujących się karbuklowych plantacji herbaty paragwajskiej nad oceanem leżących Joinville i San Francisco.

Od Rio Preto *) po drodze do San Bento, spotyka się pojedyncze osady niemieckie wyglądające zamożnie, nawet bogato. Koło ogromnej kolonii, prawie miasteczka niemieckiego Lencol **), wjeżdża się na terytorjum kolonij noszących ogólne nazwisko San Bento. Lencol, dalej Oxford, są to już dwie kolonie niemieckie, od których przeprowadzono nawet szosę do oceanu do Joinville. Samo San Bento, małe miasteczko, ślicznie zabudowane, domy z pruskiego muru, toną w zieleni ogrodów. Całe miasto leży w dolinie między dołkami okalającymi wzgórzami i robi wrażenie miasteczka europejskiego. Klimat tych okolic zupełnie zdrowy i dosyć umiarkowany wskutek tego, że okolica ta znajduje się blisko 800 metrów nad poziomem morza. Wszystkie kolonie niemieckie w północnej części Sta Catharina dzielą się na 3 grupy, położone po sobie w następującym porządku od zachodu na wschód.

*) W Rio Preto mieszka p. Kamiński, właściciel młyna do mielenia „herva matte“, sklepu, obszarów gruntu etc.

**) W Lencol mieszka brat Kamińskiego i kilku Polaków, między innymi p. Antoni Resler z Grodziska pod Warszawą, zarządzający sklepem p. Kamińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wadzone zostało na powrót. Spodziewamy się, że dyrekcja poczt i telegrafów, uwzględniając nasze usprawiedliwione życzenia, wysśle fachowego urzędnika, któryby się o niedogodności nam wyrządzonej osobiście przekonał i najspieszniej ją usunął.

Z Towarzystwa polit. Zarząd tow. zawiadamia, swych członków, że otrzymał od prezydium komitetu budowy gmachu sprawiedliwości zaproszenie do zwidzenia tego gmachu na dzień 28. sierpnia od 3:30 do 8 g. wieczór.

Tragiczny wypadek dotknął boleśnie nauczycielstwo ludowe, zgromadzone 25. bm. w Rudkach na konferencji. Nauczycielka z Czajkowiec, 19-letnia dziewczyna Julia H., otruła się w lokalu konferencyjnym kwasem karbolowym, przywieziona widocznie do rozpaczy nieszczęsnym swym położeniem.

Przedstawienie na rzecz powodzian. We wtorek dnia 29. bm. odbędzie się w parku krakowskim w Krakowie przedstawienie, z którego połowę dochodu przeznaczają na rzecz powodzian w Galicji. Trupa p. Kieńskiego odegra wodewil A. Winiarskiego „Nad Wisłą“.

Zakazanie zgromadzenia. Dyrekcja policji w Krakowie nie pozwoliła na odbycie „zgromadzenia ludowego“, zapowiedzianego na dzień 27. bm. w sali Ebera przy ulicy Starowiślniej, — a te ze względu na zaszły w Krakowie wypadek cholery. Dodała nadto dyrekcji policji, że wogóle „takie zgromadzenia ze względów sanitarno-policyjnych na czas nieograniczonej muszą być odłożone“.

Od pioruna, jak nam donoszą z Ottyni, spaliła się 24. bm. stajnia w Strupkowie i zginęły 2 kobiety. Trzecią odratowano, dzięki energicznej pomocy właściciela dworu. Przy stłumieniu pożaru była czynną straż ochotniczą z Ottyni i robotnicy fabryki żelaza.

Prześladowanie katolików w Rosji doprowadza nieraz rząd do absurdu. Oryginalny fakt wydarzył się przed kilku tygodniami w wojskowej akademii medycznej w Petersburgu. Kończący ten zakład obowiązani są lat kilka przesiąść jako lekarze wojskowi i w tym celu przedstawia się im pewną ilość posad w rozmaitych punktach Rosji, które dowolnie wybierać mogą. Stosuje się to jednak tylko do prawosławnych, zaś katolików, których pomimo, iż zaledwie 5 procent bywa do akademii przyjmowanych, kończy zakład co rok kilkunastu — mają wybór nader ograniczony. Ani jednej posady otrzymać nie mogą ani w Królestwie Polskiem, ani na Litwie, lecz tylko gdzieś na wschodzie Rosji — a przeważnie w głębi Sybiru lub na Kaukazie. Otóż w liczbie kończących w tym roku akademię był jeden Francuz, syn przemysłowca petersburskiego, noszący czysto francuskie nazwisko i nie umiejący wcale po polsku. Niestety był on katolikiem. Zaliczono go więc do tych upośledzonych, co których kraj świata, w dzikie okolice wysyłać należy.

Mimo protestów i zapewnień, iż z Polakami nie wspólnego nie ma i że całą duszą oddany jest rządowi rosyjskiemu — musiał biedaczysko udać się w daleką podróż, w okolice zimne, gdzie klimat ostudzi zapewne jego gorącą przyjaźń dla Rosji.

Bez opieki. W dniu 25. bm. o godz. 8. wieczór, stała gromadka ludzi obojga płci na ulicy Ormiańskiej, naprzeciw kościoła. W pośrodku tej gromadki stał mężczyzna, mówiący energicznie do kobiety: „Dla czego nie nosiłaś cegły po „fajerancie“? Kobieta ta, mająca około lat 30, szczupłej budowy, mówiła do tego pisarza budowy kamienic. „Pracując 11 i 1/2 g. ciężko, nosząc cegły i szafami wapno, osłabłam z nadmiaru pracy, a jak wybiła godz. 7. wieczór opuściły mnie siły.“ Na to pisarz odpowiedział w tonie hałaśliwym; „Za to jutro, w sobotę, nie zapłacę ci nic za cały dzień, jak Boga szczerze kocham.“ Kobieta zaczęła płakać, co widząc gromadka robotników, do których i ta kobieta należała, zaczęła się rozchodzić, kiwając głowami. Oj ciężko ludowi roboczemu!

Ze statystyki szkolnej w Królestwie. W warszawskim okręgu naukowym jedno gimnazjum przypada na 394.000 mieszkańców, a jedna szkoła realna na 298.000 mieszkańców, jeżeli jedną szkołę realną warszawską, z pewną ilością klas równoległych liczy się za dwie.

Obłąkany. W Chojnicach w Prusach zachodnich w nocy z ubiegłej srody na czwartek dostał stróż kolejowy Babiński nagle pomieszania zmysłów. Poszedł na dworzec, pogasił nasamprzód wszystkie lampy i włamał się następnie do biura, żądając od naczelnika stacji czerwonej czapki, gdyż mienił się być powołany na ten urząd. Trzymając w ręku ciężarek od wagi, uderzył na naczelnika. W końcu zaczął tłuc lampy, szyby i wszystkie aparaty. Przywołano kilku ludzi do pomocy i związano nieszczęśliwego.

Z Warszawy do Chicago. Dr. medycyny p. Rajmund Lande z Warszawy udaje się na stałą praktykę do Chicago, gdzie też obejmie stanowisko w jednej z lecznic miejskich. Wraz z drem Lande wyjeżdża i jego małżonka, wysoko uzdolniona, pianistka która po powrocie ze studjów w Berlinie, niejednokrotnie i z powodzeniem występowała na koncertach warszawskiego Tow. muzycznego.

Cholera w Rossji. W Moskwie od 15. do 18. sierpnia zachorowało na cholere 171 osób, umarło 74. W Petersburgu był jeden podejrzany wypadek. W Orle od 6. do 12. sierpnia zachorowało 647 osób, umarło 213. Na Podolu od 30. lipca do 12. sierpnia zachorowało ogółem 1178 osób, umarło 423. W prowincji dońskiej od 15. do 18. sierpnia zachorowało 498, umarło 202.

Zaburzenia w Wiedniu. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych podajemy: Po krwawym starciu policji z tłumem w dniu 22. bm. na Favoriten koło fabryki Wagenmanna, dnia następnego rozruchy nie ustały. 600 policjantów konnych i pieszych obsadziło wszystkie przyległe obok fabryki place i ulice i nie dopuszczały do zbiegowisk. Tłumy gromadziły się po za rejonem obsadzonym przez policję. Gdy wieczorem oddział policji przechodził pl. Eugeniusza, na którym znajdują się plantacje, przywitano go gradem kamieni. Policja w tej chwili wpadła na plantacje i puściła się w pogoń za sprawcami. Ujęto kilku, ale w pogoni za sprawcami z okien jednej z kamienic zaczęto rzucać również kamieniami na policję. W innym znów miejscu rzucono nawet flaszka i żelazkiem do prasowania. Policja w tej chwili kamienicę przeszukała i sprawców przyaresztowała. Między ujętymi znajdował się także i uczeń gimnazjalny, syn oficera. Wogóle ujęto wieczora tego 12 osób.

Dnia 24. bm. przyszedł w pomoc policji deszcz ulewny, który zaczął padać wtedy, gdy tłumy zbierały się poczynają przed fabryką Wagenmanna tj. około g. 5. po południu. Gdy jednak deszcz ustał, mianowicie około godz. 8. wieczorem, zaczął się lud gromadzić około restauracji Rappla, gdzie się miało odbyć zgromadzenie, a które policyjnie zakazane zostało. Przechodzący patrol policyjny wezwał tłum do rozejścia się. Atoli nagle dwóch artylerzystów wystąpiło przed tłum i wezwało takowy do stawiania oporu policji. Policja jednak przychyliła obu, jakkolwiek usiłowano ich odbić, przyczem 4 ludzi aresztowano. Jeden z nich jak się okazało, miał w kieszeni kamienie. Policja do godziny 10. wieczór zmuszoną była patrolować po ulicach.

Strejk robotników rzeźbiarskich wybuchł onegdaj we Wiedniu. D. 17. lipca przedłożyli robotnicy rzeźbiarscy właścicielom zakładów swoje żądania. Z 260 właścicieli atelier rzeźbiarskich 40 uwzględniło żądania robotników reszta odmówiła. Stosownie więc do uchwał rozpoczęli robotnicy rzeźbiarscy strejk. Liczba strejkujących dochodzi 800.

W fabryce Hlavaczka i Königa na Mariahilf wybuchł również strejk. Robotnicy zażądali odprawienia „werkführera“ i przyjęcia jednego z wydalonych robotników.

Samobójstwo posła. Z Zagrzebia donoszą, iż poseł na sejm kroacki i do parlamentu węgierskiego Vaso Kritovac odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Tryeście, w hotelu „Aquila Nera“. Przyczyną samobójstwa — jak się zdaje — pogarszający się z roku na rok jego stan finansowy.

Pomnik Goethego. Rada miejska m. Wiednia uchwaliła postawić pomnik Goethego w śródmieściu, między parkiem cesarskim a ul. Albrechta.

Ojcobójstwo. Jednym z najzamożniejszych włościan wsi Tilwki, w pow. wileńskim, był Kazimierz Salamon, cieszący się wśród sąsiadów jak najlepszą opinią. Salamon miał 18-letniego syna, który zachowawszy się w pewnej włościance ze wsi sąsiedniej, postanowił z nią się ożenić. Zamiarowi temu sprzeciwiał się mocno „stary“, mając na względzie zbyt młody wiek syna i niestosowny wybór. Kazimierz Salamon zagroził, że wydziedziczy syna, jeżeli ten się ożeni wbrew jego woli. Wpier muszę zawładnąć mieniem ojcowiskiem, a później się dopiero ożenić — powiedział pewnego dnia w karczmie młody Salamon. Nie domyślano się narazie, co ma na myśli, wkrótce jednak o tem się dowiedziano: chłopak chciał zawładnąć mieniem ojcowiskiem przez zbrodnię. Przed kilkoma dniami ojciec wraz z synem pojechali do lasu paść konie. Po jakimś czasie wrócił Franciszek (syn) i, zabrawszy strzelbę, udał się ponownie do lasu. Wkrótce usłyszano we wsi strzał. Po chwili zaś przybiegł do wsi zdyszany Franciszek Salamon. — Ratujcie, zastrzelili tatę! — wołał. W lesie istotnie znaleziono broczącego we krwi Kazimierza Sa-

lamona, który już nie dawał znaków życia. Na razie podejrzenie padło na jednego z włościan okolicznych, z którym nieboszczyk się procesował. Śledztwo jednak wykryło wkrótce, iż sprawcą morderstwa był syn zabitego. Franciszek Salamon przyznał się już do winy.

Morderstwo z powodu gorącego rosółu. W Neupaulsdorf koło Liberca woźnica Kratzmann zamordował niejaką Marję Holinę, która z nim razem mieszkała. Dała ona mu zbyt gorący rosół na obiad, stąd powstała sprzeczka, wśród której Kratzmann dobył noża i pechnął w piersi, pozbawiając życia kochankę.

Misjonarz Gyoerge. Chińczycy podczas ostatnich rozruchów, wymierzonych przeciw chrześcijanom, zamordowali pomiędzy innymi węgierskiego misjonarza Gyoerge. Należący do zakonu Lazarystów, mieszkał Gyoerge przez dłuższy czas w Wiedniu, a raz ostatni był sam w r. 1888, zbierając składki na misję w Chinach. W Chinach dozwolone jest dzieciobójstwo, po miastach istnieją nawet wieże, w których dzieci niedożywane rodzicem giną z głodu. Gyoerge zajmował się właśnie ratowaniem tych nieszczęśliwych.

Słup marmurowy z wierszem łacińskim Abercujusz, z pierwszych czasów chrześcijaństwa, który sułtan ofiarował Leonowi XIII. na jego jubileusz, umieszczony został w muzeum Lateranu.

Festyn. Dziś od g. 4 począwszy odbędzie się wielki festyn ogrodowy na górze zamkowej przy udziale dwóch muzyk a mianowicie: orkiestry zakładu sierót i wojskowej na dochód zakładu sierót wyznajmożeszowego.

Montegazza i Zola o sztuce kołowej. Włoski fizjolog i antropolog Paweł Montegazza jest gorącym zwolennikiem sztuki kołowej. Miał on się w ten sposób odezwać do jednego ze swych znajomych: „Jest to tryumf myśli ludzkiej nad siłą ciężkości materji. Dwa kółka, ledwie ziemi dotykające, jak skrzydła jakie unoszą cię daleko z oszołomującą szybkością. Nie widzisz tego potu, popędzanych batem koni, nie słyszysz tego huku dymiącej maszyny. Koło — to dziwo równowagi, lekkości i prostoty. Maximum siły, a minimum tarcia, dziwo szybkości i elegancji. Ożłowiek, który chce być aniołem i nie chce ziemi dotykać. Koło, to Merkury, który powstał ze starego grobu heleńskiego i okazuje się nam w żywej postaci.“

Zaś Emil Zola, którego towarzystwo cyklistów zamianowało swym członkiem honorowym, napisał list z podziękowaniem, gdzie się wyraża następująco: „Jestem wprawdzie tylko miernym cyklistą, ale oświadczę się pilnie. Wierzę w wielką przyszłość kolarstwa i mówię o tem wszędzie. Liczba członków naszych będzie jak piasek morski. Dumny jestem, iż wstąpiłem do tak obszernej koła. Emil Zola.“

Pogrzeb Charcota odbył się 19. bm. Zwłoki wielkiego uczonego przywiezione do Paryża 18. bm. nad ranem, złożono w kaplicy szpitala Salpetriere; dnia zaś następnego o godz. 10. rano odbyło się żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na cmentarz Montmartre. Trumny nie przyodzabiły wieńca, a zasług zmarłego nie wypowiedziały mowy, bo takie było życzenie zgasłego uczonego, który pragnął, aby pogrzeb jego odznaczał się prostotą. Naturalnie, wielbiciele Charcota nadesłali wieńce, z pomiędzy nich wyróżniały się wspaniałością: od internów szpitala Salpetriere, od internów Charcota, od stowarzyszenia studentów, od doktora Cernila jakoteż dwa bez napisu ofiarodawców: jeden z bratków z napisem na wstęgach „Naszemu przyjacielowi“, drugi z róż, krepką owiniętych, bez napisu. Złożone były w bocznej kaplicy, a następnie odesłane wprost na grób przed pogrzebem. Trumnę zdobiły tylko mudury: członka instytutu i akademii lekarskiej, oraz krzyż komandora legii honorowej. Obecni byli: członkowie instytutu, fakultetu, akademii lekarskiej, jak również rady miejskiej i departamentalnej. W kaplicach z lewej strony znajdowały się panie zaproszone, dozoreczynie szpitalne i postugaczki; z prawej panowie, infirmierzy i dozorecy szpitalni. W głębi zajęli miejsca członkowie towarzystw lekarskich, studenckich, interni i uczniowie Charcota. O godz. 11. przed południem stanął kondukt żałobny na wielkim dziedzińcu szpitalnym. Ulewny deszcz stanął na przeszkodzie rozwinięciu się pochodu. Muzyka wojskowa złożyła hołdy należne komandorowi legii honorowej i pochód wyruszył. Ceremonia skończyła się o godz. 1. w południe.

Wielka kradzież. Do paryskiego biura wyrobu benedyktynek z Fécamp zakradli się złodzieje i zabrali 250.000 fr.

W paryskim dzienniku National ukazał się przekład „Janka muzykanta“ Sienkiewicza. Przekład dokonał p. Ludwik de Hessen.

Lepszy jak wszystkie
wódki i żytniówki
(polecony przez lekarzy).

Lecznicy Cognac Tokajski

FLASZKA 90 CENTÓW.

Jedynie do nabycia
w najtańszej drogerji
J. Górno i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel George'a.

Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Karola Zyg. Richtmana, ze Stanisławowa do Lwowa, zaś Feliksa Stan. Felkla ze Lwowa do Stanisławowa.

Manewry obrony krajowej. Wczoraj odjechał koleją do Rawy Ruskiej lwowski pułk obrony krajowej, natomiast przybyły do Lwowa również koleją 2 pułki obrony krajowej, mianowicie stanisławowski i czerniowiecki, i pierwszy ułanów obrony krajowej. Pułk stanisławowski zakwaterowano w Dublanach i Grzybowicach Wielkich. Oddziały te przybyły do Lwowa sześciu osobnymi pociągami wojskowymi.

Pożar. W Dźwiniacze, pow. borszczowskim, spaliła się gorzelnia i zabudowania dworskie p. Kęszczyckiego. Szkoda wynosi około 15.000 zł. Przyczyną pożaru był 16-letni chłopak Michał Jakimów z Dźwiniaczki. Schwytano go kota i, polawszy go naftą, zapalił. Koi szalony z bólu, wbiegł między budynki i wzniecił w jednej chwili pożar. Jakimowa aresztowano.

Teatr letni. Dziś „Hamlet“, tragedia w 5. akt. W. Szekspira, występ B. Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich.

Cholera w Galicji szerzy się dalej. Urzędowa *Gazeta* donosi: Dnia 25. bm. (piątek) zachorowały: w Demeczu 2 osoby, w Delatynie, Nadwórnej i Dobrotowie po 4 osoby, w Szeparowcach 5 osób, w Kółomyi 1 osoba.

Zmarły: w Demeczu 1 osoba, w Delatynie 2 osoby, w Dorze i Szeparowcach po 1 osobie, w Dobrotowie 4 osoby.

Nadto zaszyły podejrzaną wypadki w Mykietyńcach (pow. Stanisławów), Lachowcach (pow. Bohorodczany) i w Mikołajowie (pow. Żydaczów).

Na rzecz dotkniętych klęską powodzi złożyli w Prezydium Miastu dalsze dodatki: Zima Franciszek 20; Kapituła rk. 100; hr. Felicja Mierowa 25; Jan Borecz 2; Dr. Franc. Kosiński 5; Ign. Dembowski 10; Dr. Albert Taschman 10; Karol hr. Lapekoroński 3.000; Komitet Bolechowski przez notariusza Krupińskiego 100; Sokal i Lilien 100; Mochna z Toustolug 5; Dziedzicki Ludwik 5 złr. Razem wpłynęło do 26 bm. 9397 złr. 55 ct. i 100 kil, kukurudzy.

Fotografia narzeczonej. W Budapeszcie zdarzył się następujący wypadek: Podczas ubiegłego karnawału zaręczył się pewien młody człowiek, bogaty kupiec, z córką jednego z tamtejszych handlarzy en gros, dziewczyną bardzo piękną. Wesele miało się odbyć w jesieni br. Narzeczony bywał codziennie w domu rodziców swej przyszłej żony, gdy w tem przed niedawnym czasem jednego wieczora się nie zjawił. Przysłał natomiast list, w którym oświadczył, że zaręczyny uważa za niebyłe. Ojciec młodej panny zaczął dochodzić przyczyn i przerażającą dla córki odkrył historję. Exnarzeczony oświadczył, że nie może znieść się z kobietą, która nie daje pewności, że będzie wierną matronką. Okazało się, że dziewczyna padła ofiarą szkaradnej zemsty. Mianowicie jakiś urzędnik, znajomy panny i jej rodziców, czując się podobno przez nią dotkniętym, dał jej fotografię, będącą w jego posiadaniu, publicznej kobiecie, dodając, że dziewczyna była jego kochanką. O tem dowiedział się narzeczony i, uwierzywszy w prawdziwość oszczerstwa, zerwał stosunki. Gdy odkryto prawdę, oświadczył się ponownie o rękę owej panny, która ze zmartwienia ciężko zachorowała, ta jednak już go nie przyjęła, twierdząc zupełnie jak w „Chamillacu“, że za mało posiada w nią wiary i że dlatego pożycie nie byłoby szczęśliwe. Oszczercę oddano w ręce prokuratora.

Zamach morderczy w Wiedniu. Właścicielka zamku Bellevue spostrzegła przed niedawnym czasem, iż skradziono jej 22 złr. i bransoletę. Podejrzenie padło na chłopaka służącego, Pokornego. Ten jednak zaprzeczył temu, i wziął sobie całą sprawę tak mocno do serca, iż napisał do matki swej, że życie sobie odbierze. Matka przyjechała do Wiednia i uspokoiła syna. Począł on dalej pełnić służbę na pozór zupełnie spokojny. D. 22. bm. o g. 6. rano przyszedł pod drzwi pokoju, gdzie spała kucharka i pokojowa i zapukał. Otworzyły mu i dały buciuki do czyszczenia. Poczem kucharka wstała i wyszła do kuchni, by rozpałić ogień. Nagle rozległy się dwa strzały. Przerazona kucharka biegnie do pokoju, gdzie się znajdowała pokojowa i zobaczyła, jak Pokorny wyskakiwał oknem, pokojowa zaś ranna w szyję i krwią zalana leżała na ziemi. Pokorny podejrzewał, że pokojowa była tą, która go o kradzież podejrzewała, i dlatego zemstą powodowany chciał ją zabić. Ciężko ranną odwieziono do szpitala, zaś sprawcę zamachu przychwycono obok kościoła wotywnego.

Analfabet. Na wystawie w Chicago w oddziale „Government Bildung“, znajduje się tablica obejmująca zestawienie procentów ludzi nie umiejących czytać i niepiśmiennych. Dowiadujemy się z niej, iż najmniej nie umiejących czytać i niepiśmiennych posiada Saksonia w stosunku swej ludności tylko 0.2, dalej Norwegia 0.3, Bawaria i Szwecja 0.4, Finlandja 1.9, Prusy 6.0, Anglja 9.0, Francja 9.5, Austrija 23.6, Włochy 42.0, Rosja 78.3, Serbja 79.3, Rumunja 82.0 i Bułgaria 85.0.

Smutne dzieje. Przed kilku laty syn generała Hilgers von Hilgersberga Guido, zastępca oficera, miał jakieś zajście z „cywilnym“ i został w skutek tego zdegradowany i jako zwykły szeregowiec do Bośni przeniesiony. Okazało się później, że Hilgersberga kara ta zupełnie niestasznie spotkała. Sprawując się dobrze przy wojsku, został wkrótce sierżantem i otrzymał pozwolenie ożenienia się. Wyjechał więc do Pragi, gdzie przebywała jego narzeczona. Ożeniwszy się jednak wrócił do Bośni, żona zaś została w Pradze. Nagle przed niedawnym czasem doniesiono mu, że żona jest śmiertelnie chora. Niezameldowawszy się swej przełożonej władzy, przyjechał do Pragi już na pogrzeb swej żony. Poczytano go za dezertera i zdegradowano powtórnie. Hilgersberg występujący przepisane lata, wystąpił z wojska i otrzymał miejsce pisarza u jednego z adwokatów praskich. Stał się jednak przed niedawnym czasem i to miejsce, i obecnie w skutek tyłu przejść... zwarjował. W całej Pradze los jego wywołał głębokie współczucie. Dwoje jego dzieci znajduje się w największej nędzy.

Niezwykły sport. Po ukończeniu a niedawno odbytym w Besançon, zjeździe francuskiego „Towarzystwa postępu nauk“, lekarze miejscowi wydali obiad na cześć sekcji lekarskiej. Przy wetach dr. Schiff, słynny fizjolog z Genewy, uraczył obecnych „sztuką“ niezwykłą. Oto zagrał im marsylianek na mięśniach swoich nóg. Niektóre osoby, wykręcając nogę w kostce, umiały wydawać dźwięk, przypominający trzeszczenie palców w stawach, ale bardziej dźwięczny. Profesor doprowadził tę umiejętność do możliwej doskonałości i dał eskulapom koncert mięśniowy. Zauważymy nawiasem, że takimiż dźwiękami mięśni nożnych posługiwali się niektórzy „spirytyści“ do wywoływania tajemniczych pukań.

Elektryczność. W świecie fizjologów zwróciły na siebie w ostatnich czasach uwagę badania d'Argonval'a, dotyczące wpływu elektryczności na ustrój ludzki. Fizjolog ten poddawał człowieka działaniu bardzo szybkich prądów indukcyjnych, tj. przechodzących na dany przedmiot bez wszelkiego przewodnika stałego, jedynie przez warstwy powietrza. Umieściwszy pacjenta w dużym solenoidzie — czyli cewce, do której po węzłowych skrętach drutu przebiegały prądy z szybkością od 100.000 do 250.000 na sekundę, d'Argonval do takiego stopnia „naelektryzował“ ludzi, że później za zbliżeniem ręki naelektryzowanego do lampki żarowej — lampka zapalała się natychmiast. Człowiek nie tylko bezkarnie znosi działanie owych szybkich prądów indukcyjnych, ale go wcale nie odczuwa. Prądy takiegoż natężenia, lecz bardziej powolne, np. od 100 do 10.000 na sekundę niewątpliwie zabiłyby organizm najsilniejszy.

Zmiany własności we Lwowie. Czytamy w *Lwowie* (czasopiśmie Tow. realnościowego): Następujące realności przeszły w posiadanie (zaintabulowano) nowych właścicieli:

W Śródmieściu: Dom w Rynku l. 25 nabyli Juda i Rachela Leo Papier od Jana Artura Milikowskiego. Dom przy ul. Blacharskiej l. 24 Marja Schauder od Estery Czop.

W I. dzielnicy: Realności przy ul. Zielonej l. 69 i Torosiewicza nabyli Józef i Marja Schirmrowie od Filiberta Czajkowskiego. Przy ul. Zyblikiewicza l. 21 Miecz. Patraszewski od Norberta i Pauliny Atlas. Pod l. k. 1150 Konstancy Józef Gawlikowski od Ottona Loebła. Wulka l. 17 Stefan Nalepa od Leopolda Spausty. Kopernika l. 19 Henryk Treter od Anny Heindel. Pod l. k. 1072 Juliusz Dąbrowski od Józefa Popławskiego. Pod l. k. 181 Józef Selzer od Marji i Cecylii Cholewa. Części realności przy placu Halickim l. 14, ul. Batorego l. 10 i ul. Kochanowskiego l. 4. d. Karol Mikuliński i Helena Hoszowska od Kamili Struszkiewicz.

W II. dzielnicy: Pod l. k. 1251 Tomasz Hnatów od Anny Aleksandrowicz. Pod l. k. 1278 Emilia Puffi od Emila Schenka. Pod l. k. 1033 Marjan Michniewicz od Stefana Truchima. Pod l. k. 502 Jakób Berisch i Marja Nass od spadkobierców Samuela Weintrauba. Pod l. k. 1284 Wincenty i Helena Rawscy od Marji hr. Badeniowej. Janowska l. 78 A Wincenty Kuźniewicz od Piotra Stanisza.

Pod Dębem l. 4 Efroim Katz od Wojciecha Ninkiewicza. Furmańska l. 10 Józef Joel Philip od Jakóba Kalmana. Janowska l. 42 ks. Edward Borawski od Wilh. Domsa. Pod l. k. 1281 Majer Atlas i Józef Lebl Posament od Emila Bertemiliana Brajera. Szpitalna l. 7 Jakób Szulem Günsberg od Rifke Dwojre Luft. Pod l. k. 1059 Zofia Jełowicka od Adolfa Barana. Stary Rynek l. 9. Ettl Fleg od Mendla Katz. Plac Gołuchowskich l. 13. Rosa Fischler od Mirli Flecker. Świętokrzyska l. 7 Jakób i Michalina Lewicy od Jana Potockiego.

W III. dzielnicy: Sieńawska l. 5 Samuel Baczes od Samuela Kalischa. Żółkiewska l. 86 Mojżesz Reis od Jakóba Procha. Plac Krakowski Józef Hammer od Mojżesza Philipa. Pomperska Izrael i Sara Menkes od Abrahama Kunke. Pod l. k. 645 Oziash Hagle od Jana Makana.

W IV. dzielnicy: Kurkowa l. 53 Włodzimierz Czarnecki od Józefy Otumskiej. Krupiarzka l. 9 Walenty Ziółceki od Wojc. Wojtowicza. Pod l. k. 711 Simche i Sara Bombach od Jakóba Krocha. Pańska l. 11 Marja Budweiser i Giza Zaremba od Ludwiki Hetczyńskiej, Anieli Penter, Jana i Alfreda Hillicha. Uboez l. 3 Włodzimierz Czarnecki od Marcina Kowalskiego. Krupiarzka l. 29. Józefa Orłowska od Pawła Filipezuka. Kopalna l. 2. Schabse Licerman od Magdaleny Hutinkiewicz i Jana Kolla. Pod l. k. 713 Leokadja Kohman od Jakóba Krocha. Pańska l. 15 Jakób Kroch od Wład. i Jana Ritterman.

W warsztatach kolejowych we Lwowie znajduje się natychmiast zatrudnienie dwóch dobrych tokarzy żelaza do tokarek egalizacyjnych i jeden tokarz do armatur mosiężnych. Zgłosić się należy wprost do zarządu tutejszych warsztatów na głównym dworcu.

W 8-klasowym zakładzie wychowawczo naukowym Wiktorji Niedziałkowskiej (ul. Jagiellońska l. 7) wpisy uczennic tak dochodzących, jak pensjonarek odbywać się będą od 30 sierpnia codziennie między 10 a 6. Rok szkolny rozpocznie się 5. września.

N A D E S Ł A N E.

Kwestja zakupna książek szkolnych następcza Publiczności, kupującej takowe po antykwarniach częstych nieprzyjemności, gdy nadto przy zbliżającym się roku szkolnym wiele książek ulegnie zmianie, chcąc uszczędzić przeto Szanowną Publiczność przed możliwą stratą

Jedyna KATOLICKA ANTYKWARNIA we Lwowie
Stanisława Köhlera

ulica Batorego 28, tuż naprzeciw gimnazjum
Franciszka Józefa — poleca

książki szkolne używane, lecz w dobrym stanie i tylko we właściwych wydaniach, po niskich, lecz stałych cenach. — Kupuje również i zamienia takowe na inne.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Zakopane 26. sierpnia. Przybyło tu 25 „Sokolów“ krakowskich wraz z gronem obywateli N. Targu.

Wiedeń 27. sierpnia. Ministerstwo handlu zawiadamia, że ulgi taryfowe dla transportu paszy dla bydła, mają trwać aż do 30. kwietnia 1894 r. Wystarczy prztem poświadczenie od towarzystw rolniczych.

Praga 27. sierpnia. Współpracownik *Hlasu Naroda*, Neumann, został aresztowany z powodu agitacji anarchistycznych.

Budapeszt 26. sierpnia. Według ostatniego raportu zachorowały na cholere w ciągu ubiegłej doby w Dobradzie, w komitacie szaboleckim, 2 osoby, a 4 umarły, w Kiswarda umarły dwie, w Zsuruku zachorowały dwie, a w czterech innych miejscowościach zachorowało po jednej osobie.

Bukareszt 26. sierpnia. W ciągu ubiegłej doby umarło na cholere: w Braile 10 osób, w Galaczu 4, w Sulinie 6, w Czernawodzie 13, w Tulczy 2, w Calaraszii 2. Wyzdrowiało zaś w tych miejscowościach 26 osób.

Spezzia 26. sierpnia. Król Humbert, następca tronu i książę pruski Henryk, przybyli tu wczoraj rano i przypatrywali się ćwiczeniom w strzelaniu. Książę Henryk odjechał popołudniu z powrotem do Niemiec, pożegnawszy się serdecznie z królem i z następcą tronu.

Medjolan 27. sierpnia. Wczoraj w nocy powtórzyły się zaburzenia rewolucyjne. Robotnicy starli się po kilkakroć z policją. 50 osób zostało aresztowanych.

Rzym 26. sierpnia. Wielki pożar zniszczył w nocy

pałac Negroni-Caffarelli, w którym mieszkał między innymi audytor papieżki Fausti i konsul portugalski. Mieszkańców wyratowano z płonącego gmachu przez okna. Pożar wywołał popłoch w sąsiednich gmachach. Ogień zdołano zlokalizować.

Prezes gabinetu, Giolitti, ustanowił komisję, która przeprowadzi śledztwo w sprawie rozruchów w Neapolu. Strejk dorożkarzy także trwa jeszcze. Nadeszły posiłki wojskowe. Dotychczas uwieziono przeszło 200 osób. Tramwaje i omnibusy jeszcze nie kursują. Prefekt wystosował odezwę do ludności, w której odwołuje się do jej patriotyzmu i prosi ją, aby pomagała stłumić wybryki motłochu. Wojsko rozlokowano w różnych punktach miasta.

Humorystyka.

Bańki mydlane.

Pani Fajnubowa chorowała ciężko.

— Jakże tam zdrowie pańskiej małżonki, panie Fajnubowe? — zapytuje ktoś.

— Wcale nieźle, wcale nieźle — odpowiada Fajnubowe — jutro już będzie mogła opuścić po raz pierwszy swoje osm pokojów z kuchnią, schowankiem, górą i piwnicą...

Powiedział, co wiedział.

Rzecz dzieje się na lekcji pogładowej.

Nauczycielka wdraża w mózg małego Bolego pojęcie „sejzoryka“.

— No, Bole, do czego służy sejzoryk.

Milczenie.

— Dlaczegoż więc twój ojciec nosi sejzoryk w kieszeni?

— Dla... grajczarka (trybuszona).

NADESŁANE.

Ganz seid. bedruckte Foulards 85 kr. bis fl. 3-65 p. Met. — (ca 450 versch. Disposit.) — sowie **schwarze, weisse u. farbige** Seidenstoffe v. 45 kr. bis fl. 11-65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof.) Zürich.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

mieszka obecnie ulica Chorążczyzny 1. 16.

Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Axentowicza już został otworzony we Lwowie przy ulicy Piekarskiej 1. 6. pierwsze piętro.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Karol Stanowski

po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy ulicy Sykietowej 1. 19. od godziny 3 — 5.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie przy ulicy Czarnieckiego 1. 4. stacja tramwaju, plac Cłowy.

Notariusz w Kossowie

poszukuje koncypianta.

Dr. Piotr Kucharski

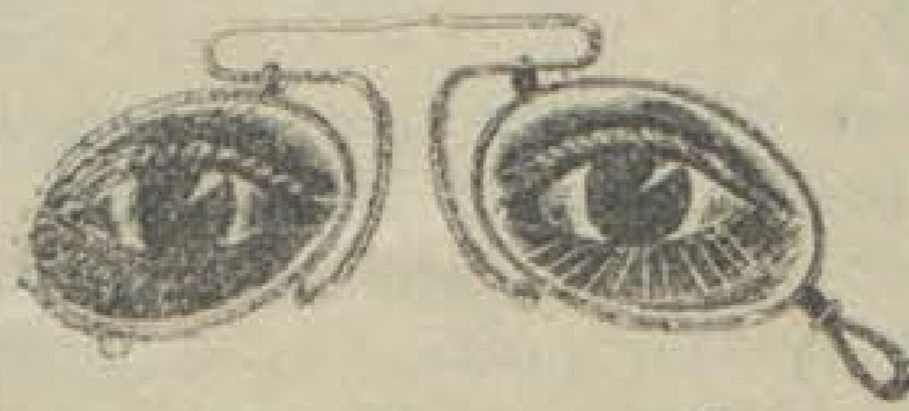
lekarz chorób dziecięcych powrócił i ordynuje przy Pl. Akademickim 1. 1.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke często właśnie przez mylnie adresowanie wcale mnie nie dochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet na straty, upraszam tedy Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy

Alojzy Hübner

Skład farb i materiałów Lwów Rynek 1. 38.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyki i mechanik, pod Kopernikiem, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna 1. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, okulary, lornety, binokle, dalekowszkie barometry, ciepłomierze, Ardonetry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscągi, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie drzewek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Zmiana mieszkania

M. Reischer

dentysta technik przeprowadził się z ul. Krakowskiej 8. na ulicę Batorego liczba 16. wchód przez ul. Szymona 2. I. piętro

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

udziela wszelkich informacji.

15) Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Ostatnią tę odpowiedź Zuzia zakończyła tonem, zamykającym wszelką dyskusję.

Józef zrobił taką minę, że aż Kazimierzowi żal mu się go zrobiło. Spostrzegła to i Zuzia. Zadowolenie pewne widoczne było na jej twarzy; nie zmieniła więc nie w swoim względem brata postępowaniu i obserwując dalej wskazówki swego małego zegarka, dodała:

— Blisko dziewięta, a za tem do widzenia, kochany bracie.

Był to tak wyraźny rozkaz odejścia, iż Józef zbliżył się do siostry, a ująwszy jej rękę, chciał ją do ust podnieść, ale Zuzia cofnęła ją szybko.

Kazimierz poszedł za przykładem Józefa, zbliżył się do siostry i szepnął do niej:

— Czy i mnie tylko raz na tydzień pozwolisz oglądać swoje oczy?

— Nie, przychodź jak najczęściej.

Kiedy i Ryszard nadszedł, ażeby się z nią pożegnać, schwyła go za rękę i rzekła:

— Zostań!...

Kazimierz i Józef opuszczali wille siostry z zupełnie odmiennymi uczuciami, aniżeli te, z jakimi wchodzili do niej. Józef był przerażony prawie tą jej energią, w każdym malującą się słowie, Kazimierz znów jakiś spokojniejszy i pewniejszy siebie.

— Cóż ty na to wszystko? — po długim milczeniu zawołał Józef do Kazimierza, gdy się już zbliżali do Votivkirche.

— To anioł ta nasza Zuzia — odparł z entuzjazmem Kazimierz.

— Anioł!? — przeciągle powtórzył Józef — czy tylko odpowiednią dla niej znalazłeś nazwę...

— Mnie się takim wydaje.

— A mnie Meternichem w spółnicy...

— O, nie, ten nie miał serca.

— Zawsze te głupie sentymanta. Serce!... Serce!... wam zawsze serce jakieś na myśli... Ona toż samoby ci powiedziała, gdybyś ją o to zapytał. Rozum jest podstawą życia, a ona przedewszystkiem ma rozum... którego jednak ja, człowiek tak sprytny przecież i przewidujący do obecnej chwili, odgadnąć u niej nie byłem w stanie... O tak, ta kobieta, ta nasza siostra, jeśli tylko zechce! weźmie ich tutaj wszystkich za głowę, poprowadzi za sobą wszędzie.

— Dałby Bóg! — mruknął Kazimierz.

— W każdym razie, ja żadnego nie opuszczę czwartku!

— Ani ja... dnia — chciał powiedzieć Kazimierz, ale przypomniał sobie słowa siostry, wyrzeczony do Józefa, frazes swój w połowie przerwał.

— Ala, ale — dorzucił Józef — zapomniałem ci powiedzieć, że Niszteter powrócił z Berlina i że jutro na ciebie czekać będzie o jedenastej.

— Mniejsza o niego!

— Jaktó mniejsza? Bój się Boga, człowieku, przecież nie zechcesz chyba odpędzać szczęścia, które gwałtownie samo się peha do ciebie. To, co ci proponuje baron, każdy inny na twojem miejscu przyjąłby z wdzięcznością.

— Bardzo być może, ale ja...

— Cóż ty?!

— Ja może nie przyjmę zupełnie.

— Oszalałeś chyba?

— Nie sędzę. Ale widzisz, kochany bracie, ja nie mam twoich zapałów do geszeftów Nisztetera, ja chcę pracy, sumiennej, dobrej, uczciwej; mnie o miliony nie chodzi, gorączki twojej pod tym względem nie czuję żadnej i Boże mnie od niej zachowaj! Ja nie chcę dotknąć się roboty, która by w całej swej treści nie była czysta, a wy, co tam na tej giełdzie robicie interesy, macie bardzo elastyczne pojęcie o czystości.

— Zapewniam cię, że interes, jaki ci zaproponuje Niszteter, nie ma nic brudnego w sobie, nawet ze stanowiska waszej, a nie naszej moralności.

— Ha, zobaczmy!... Tymczasem bywaj mi zdrów, braciszku, do widzenia!...

To mówiąc, Kazimierz skierował kroki swoje na lewo w Ringstrasse, gdy Józef poszedł prosto na Kärtnerstrasse.

Po wyjściu dwóch braci, w mieszkaniu Zuzi pozostał trzeci, najmłodszy, który ich w niczem nie przypominał.

Pan Jan i ona, patrząc na tego najmłodszego, a podobno najukochańszego w rodzinie, doznali większej obawy, aniżeli o tamtych.

O pięknych klasycznych rysach, blondyn z niebieskim okiem, przedstawił ten typ czysto słowiański, apatyczny, którego myśli, zdaje się, nie z tego pochodzą świata.

Umiłowawszy naukę, zapomniał o świecie całym. Utonął, lepiej powiedziawszy: wżarł się w książkę na podobieństwo mola, a rezultatem tego była anemia i neuroza.

Tak, stara zatechła bibuła ma to do siebie, że ludzi na suchy pergamin zamienia często.

Zuzia, kiedy kroki Józefa i Kazimierza uciły w oddaleniu, chwyciła sama za rękę Ryszarda i pościągła go ku kanapce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fabryka kapeluszy pod firmą

ANTONI KAFKA

przedtem A. Kożeluszek
we Lwowie Rynek 29.

przechodnia kamienica Andryolego.
od strony Jezuitów Teatralna 12,

poleca



na sezon jesienny kapelusze i cylindry własnego wyrobu o kolorach najmodniejszych i fasonach po najniższych cenach, jakoteż kapelusze i cylindry fabryk Habiga i Plessa w Wiedniu, w wielkim wyborze kapelusze wo wszystkich kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Także kapelusze miękkie nieprzemakalne tak zwane „Loden“ z fabryki Antoni Pichler z Gracu. Przyjmuję kapelusze i cylindry do odnawiania i przerabiania. Cenniki na żądanie gratis i franco.

W. Miedinga

farbiarnia i zakład

do

chemicznego czyszczenia uborów męzkich i sukien damskich nieprutych

oraz

Pranie firanek

na sposób fabryczny we Lwowie
ul. Jagiellońska 1. 20.
Rok założenia 1863.

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka Jana Kantego Fibicha, kadeta kawalerji, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrożę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli.

Jadwiga Straszewska.

Zawiadamiam wielce Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

Zakład fotograficzny

urządzony z największym komfortem we Lwowie ul. Kopernika 1. 8
Zaopatrzony w najnowsze aparaty z pierwszorzędnymi firmami jestem w możności wszelkie roboty w zakresie fotografii wchodzącej jak najstaranniej wykonać. Polecając się łaskawym względem zostaję z szacunkiem

Jan Krzanowski.

Ceny umiarkowane

Przewodnik adresowy lwowski

umieszczony w każdym numerze niedzielnym.

Asekuracje:
Tow. Ubezpiec. im. „Gizeli“ w celu wyposażenia dziewcząt pod protekt. J. ces. Wsps. arcyks. Gizeli. Agencja ul. Ossolińskich 10.

Domy bankowe.
Jonasz M. Jagiełłońska 3.
Schellenberg i Kreysler pl. Halicki 1.

Lekarze:
Bałaban Teodor, okulista, Wałowa 7.
Dr. K. Stanowski, akuszer, Sykstuska 19.

Dentyści:
Dr. Lateiner, ul. Kopernika 9.

Apteki: Rucker Z., Krakowska 23.

Wina i wo dy lecznicze:
P. Mikolasch ul. Kopernika 1.

Księgarnie:
Gubrynowicz i Schmidt, plac Katedralny.
Księgarnia Polska pl. Halicki 14.

Wypożyczalnia książek i nut:
Gubrynowicz i Schmidt, plac Katedralny.

Fotograficzne zakłady:
„Marja“ ul. Fredry 7.

Ubrania męskie gotowe i pracownice:
Bełtowski & Motylewski ul. Sobieskiego 4.
Dumyn Cyryl, Chorążczyzna 6.

Konfekcje damskie (pracownice):
Kranz Petronela, Batorego 9, parter.

Kapelusze damskie:
P. Ladstätter i Syn., ul. Karola Ludwika.
Markowska Malwina, pl. Marjański 8.

Modne materje wełniane, jedwabne itp.:
Matlas K. daw. W. Sydor, pl. Marjański 4.
Stachiewicz i Abrysowski Rynek 32.

Nasiona, kwiaty, rośliny, bukiety:
Jan Stachiewicz, plac Marjański.

Zakład rzeźbiarsko-hamienski:
H. Perier, ul. Piekarska 1. 63.

Skład i wypożyczalnia mebli:
B. Kiczales, pl. c. Teatralny 9.

Kapelusze męskie:
Müller M. ul. Halicka.

Skład fabryczny płócien i bielizny:
M. Bałaban Następc. M. Ludwig, plac Marjański 8.

Bayer M. i Ska Karola Ludwika 1.

Nowości, galanterje, biżuterje:
Wrześniowski i Włodek ul. Halicka.

Delikatesy i kolonialne towary:
Szkowron Albert plac Marjański 7.

Chińskie srebro czyli paterow. wyroby:
Fraget J. z Warszawy, Lwów pl. Katedralny.

Zegary i zegarki:
Grabński W. Halicka 14.
Tadeusz Miłaszewski, Akademicka 3.

Jubilerskie i złotnicze wyroby:
Völker i Syn pl. Marjański 5.

Porcelana i szkło:
Gebhardt i Christianus pl. Marjański 7.

Fortepiany i pianina:
K. Markiewiczowa nauczycielka szkoły fortepianowej, Teatralna 8.

Wina krajowe i zagraniczne:
L. Stadtmüller ul. Krakowska.

Maszyny i narzędzia rolnicze:
Marek Feuerstein, Gródecka 1. 57 poleca maszyny rolnicze i narzędzia dla ślusarzy i kowali tanio i na raty.

Lustra, ramy, szyby i meble:
Samuel Fischler, Jagiełłońska 6.

Broń i przybory myśliwskie
A. Dziłkowski ul. Karola Ludwika 1.

Magazyn futer:
Bronisław i Stan. Wronski Teatralna 5.

Obuwie:
Aleks. Sałahub, Ormiańska 16.
Wodziński Jan, Halicka 4.

Naczynia i towary żelazne:
Chrześciowski Piotr, plac Kapitulny 1.
Halski Antoni, plac Marjański 9.

Do szycia maszyny:
Gardoliński L. plac Halicki 14.

Fortepiany, pianina i instrum. samogrające poleca na raty St. Horszowski ul. Ossolińskich 12., cenniki gratis.

Główny fabryczny skład wszelkich instrumentów muzycznych J. Kapralika we Lw. wie, cennik gratis.

Zakłady farbowania i czyszczenia chem. wszelkich sukien (bez prucia):
Karol Basch, Skarbowska 33, Piekarska 6.
Miedieng W., ul. Jagiełłońska 20.

Zakład czyszczenia wszelkiej bielizny:
Marja Wolf, plac Akademicki 1.

Szycielskie pracownice i składy:
Ignacy Łokocz, Szajnochy 8.

Mleczarnie i kuchnie wzorowe:
Netuschil K., pl. Bernardyński 10, naprzeciw hotelu Krakowskiego.

Biuro nauczycielskie pierwszorzędne:
Florentyna Morawska, Halicka 10. II. P.

Domy spedycyjne i komisowe:
K. Tuszyński i Ska, Hotel Żorża, Transporta meblowe.

Biura komisowo informacyjne:
J. Litwiński pl. Halicki wejście od ul. Krzywej 1. 6.

Adresy jednolitejsze petytem po 5 zlr. rocznie, przyjmuje wyłącznie „Wydawnictwo Reklam kupiec. i przemysłow.“ we Lwowie ulica Krzywa liczbą 6.

Każda dama życzy sobie, ażeby stanik leżał sztywno i bez fałdów.

Tylko przez patent. reform. haftki Pryma można to osiągnąć! Najdonioślejszy wynalazek w dziedzinie mody. Stanik z dotychczasowymi haftkami reform. Pryma kami po 4 tygod. tylko używaniu po przeszło 6-miesięcz. używaniu.



Szpara i fałdy są wszędzie. | Leży bez szpar i fałdów jak nowy. Na powyższych rycinach umieszczone są haftki dla lepszego uwiadocznienia na materji, zaś w rzeczywistości znajdują się haftki jak wiadomo pod spodem materji.

Patentowane reform. haftki Pryma

nie zginają się, nie popuszczają, nie otwierają się same z siebie. Bez mierzenia stoją ściśle naprzeciw siebie, dlatego nierówne przy szyciu i krzywe leżenie stanika jest niemożliwe.

Dla sukien domowych, do prania i do roboty prawie niezbędne, pranie i żelazko nie im nie szkodzi. Stanik podwójnie długo trwa i z chowuje nawet przy robocie i silnym ruchu dobre leżenie. Na trwałość tańsze niż wszelkie inne zapinania, gdyż po zużyciu stanika mogą być znów odprute i na nowo używane. — Każda oszczędna gospodyni domu powinna zatem kupić go za 20 ct. i przyszyć do starego, każdy zadziwi się nad pięknie leżącym stanikiem jakby ulanym. Przyszyć łatwe wedle sposobu szycia przypiętego na każdej kartce.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach przyborów krawieckich i towarów krótkich.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na polrójnie gotowanym pokroście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca
LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrótną pocztą.

Przy ulicy Kilińskiego 1. 1. został nowo otworzony

Skład pieców kaflowych i majoliki fasadowej z fabryki Jana Lewińskiego

utrzymuje na składzie i ustawia piece kaflowe, polewane, majolikowe, dachówki polewane w różnych kolorach, grzysy, wazony, mozaikę majolikową, otoczyny drzwi i okien cegłą glazurowaną.

Płytki szamotowe kolorowane na posadzki, rury kloaczne, kamionkowe itp.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole usmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie zlr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica“, jako prawdziwe. Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym Lwem, w Pradze.



KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane
- 5 % „ „ bez premii
- 4 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 % „ Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę kraj. gal. koronową
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % „ „ bukowiną
- 4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 % „ propinacyjną węgierską
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt bardzo dobrej	zł. 1.40
1 funt najlepszej oryginal. opak.	zł. 2.50
1 funt Imperial cesarskiej	zł. 3.50
1 funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1.20
Kawa „Sirjusz“ franco 5 kilo	zł. 9.50

Górskie wina z Villany

stare, w butelkach dojrzałe i młodsze gatunki. Za prawdziwość się gwarantuje.

Białe wina stołowe i deserowe	20, 24, 30 et. za litr
Białe wino Risling	35, 40, 50, 60 „ „
Wina czerwone	22, 24, 30 „ „
Znakom. wina czerw. gabin.	35, 40, 50, 60 „ „
Maślacze czerwone i białe	60, 80 do zł. 1.20 „ „
Treber i wódka wystała	50—60 „ „
Śliwowica	70—80 „ „

Koleją za pobraniem w beczkach od 30 do 60 litrów zwyż wysyłają
Varady'ego piwnice i posiadłość realności w Villany (Węgry).

FABRYKA wózków dla dzieci, FOTELI dla chorych na kółkach.
Składy: Lwów: J. Königsberger, Akademicka 3. Kraków: M. Niemcz, Sukiennice 30. Skład główny i fabryczny Wiedeń, L. Faermann, VII., Seidngasse 3. Ilustr. cenniki gratis i franko.

PAPÉE & KOŚCICKI
we Lwowie ulica 3. Maja liczbą 2.
Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości
HERBATY firmy Wogau i Sp. w Moskwie.
KAWY pod godłem „Sirjusz“.
Kakao w proszku F. Korffa & Spółka, — Delft-Amsterdam.
CZEKOLADY Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.
Kakao w proszku.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie
ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 1. 2.
poleca
Mydło mieszczańskie
znakomite do rąk i ka-pieli, kawałek 10 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

60 ct. Ltr. wina czerwonego czy- stego naturalnego, oraz naj- psze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciecho- wskiego róg Chorążczyzny i Akade- mickiej (dom własny) 812

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI” 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone po- koje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak naj- staranniejsza 43

Magle pokoje po zł. 24. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Mebie salonowe i powóz do na- bycia ul. św. Michała 1. 4. 226

Od 1886. roku istniejąca I. szkoła prywatna ludowa czteroklasowa prof. Wajgla przyjmuje uczniów od 1. września przy ul. Piekarskiej 1. 8. 210

Na Kastelówce są 2 wille za złr 13.000 i 17000 na sprzedaż. Wia- domość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny 1. 7.

Dwadzieścia sześć wózków kole- jowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Blizsza wiadomość w Biurze Świder- skiego w Tarnowie.

Za 18 zł. miesięcznie umieścić mo- żna w domu prywatnym z wiktem usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893-94. Wiadomość co do warunków po- wziąć można pod adresem: Post. rest. Lwów „H. K”.

Urządzenie sklepowe dębowe pra- wie nowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Agronom, kawaler, poszukuje po- sady Ekonomia lub pisarza konicwic. Adres: J. Z. post. rest. Niżan- kowice. 231

Rowery i przybory dla cyklistów do nabycia w handlu Ed. Ha- wranek Lwów. 235

Les demoiselles francaises cher- chant des placements s'adresser: rue Długosz 19. Mme Biernacka. 232

Apteka w Mikulińcach potrzebuje magistra młodszego. 246

Rower angielski za 100 zł. do sprzedania. Kościuszki 22 Wüllerstorf. 253

Magister farmacji dobrze poleca- je poszukuje posady. Łaskawe ofe- rty pod adresem M. R. post. rest. Podwołoczyska. 249

Uczeń gimn. z 3. klasą poszukuje miejsca na praktykanta w handlu w kantorze we Lwowie. Oferty pod adresem „Wytrwałość” post. rest. Tar- nopol. 248

C. K. Urząd pocztowy w Gry- września b. r. ekspedytora telegrafisty z uzdolnieniem do samoistnego pro- szukuje się ekspedytora telegrafisty. Zgłoszenia natychmiastowe. 252

Nauczyciel języka francuskiego da- czenie lekcje (praktycznie i teorety- cznie) w domach prywatnych pod bardzo korzystnymi warunkami. Ży- czących brać lekcji upraszam łaska- wie adresować się do księgarni p. H. Altenberga (przedtem F. H. Richtera) 237

W ogródku froeblovskim Moty- czyńskiej ul. Kościuszki 1. 4. przyjmuje się wpisy dzieci od dnia 23. każdego czasu przed południem. 272

Panowie studenci bez różnicy wy- znania zostaną pod troskliwą opieką umieszczeni. Blizsza wia- domość fryzjer krakowska 1. 2. 283

Asystent farmacji z kursami dobrze poleca poszukuje od 1. paźd. post. rest. Apteka Przeworsk 268

Urzednik, 28. lat mający, poszukuje żony, panny lub bezdzietnej na listownie. Listy wraz z fotografią rekomendowany nadsyłać. Feliks Za- blocki Rzeszów. 286

KASY OGNIOTRWAŁE

z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej **SZYMON DEGEN** Lwów, Sykstuska 19

P. studenci lub panienki znajdują umieszczenie Koralnicka 1. 6. 269

Legawiec, 11. miesięczny, iszczenie czyszej angielskiej rasy jest do sprzedania ul. Łazarza Nr. 4. 274

Potrzebna jest zaraz nauczycielka niemka do języka francuskiego i muzyki. Zgłoszenia pod adresem Julja Słońska w Lubiankach p. Zbaraż. 542

Wy-oką Radą szkolną przypisane zeszyty wydat i najtaniej od- stępuje Lipinski w Stryju. 235

Praktykanta poszukuje handel ko- rzenny i delikatosów Juliusza Holzera w Rzeszowie. 286

Minopany od 8 zł. na raty Stan- sław Horszowski Lwów. Ilu- strowane cenniki gratis. 122

Przy ul. Kurkowej pod numerem 2. na pierwszym piętrze przy- jmuje się Panów Studentów na wikt i pomieszkanie. Blizsza wiadomość u d-zorcy domu. 290

Widowa po wyższym urzędniku sądowym przyjmuje panienki na stancję, fortepian w domu, romoc w naukach ul. św. Marka 1. 5. na dole. 245

Chłopca do praktyki poszukuje Klemens Fedunio, intrologator, Lwów ul. Akademicka 8

Ważne dla Pań!

Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na sianki, płaszki, palecoki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypró- bowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr.

w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Piekarska 2 B. II. piętro.

Szanownej Publiczności przyjeżdża- jącej do Lwowa poleca się Mle- czarnia „wzorowa” kuchnia przy placu Bernardyńskim 1. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego i Metropole. Ka- wa najlepsza, potrawy smaczne, wy- bór wielki, kuchnia bez przerwy dzień cały ceny najniższe. Z poważaniem K. Netuschill. 65

Zyblikiewicza 4. 7. pokoi, weranda, kuchnia, stajnia, z przynależno- ściami.

Krawiec w Rzeszowie potrzebuje dwóch zdolnych pomocników (robotników) zaraz. Za ograniczenie roboty cały rok porozumienia listowne. pod adresem K. Pudelko ul. Pańska Rzeszów. 292

Lokal Szykowny razem z urządze- niem jest do wynajęcia ul. Pie- karska 1. 25. 293

2 studentów przyjmie na wikt i stancję, rodzina polecona przez poważne osobistości. Wiadomość w Zakładzie przewozu mebli Pana Gawli- kowskiego 25 ul. Halicka. 291

Wydzierżawę lub kupię kilkanastie morgów pola lub łąki za rogatką m. Lwowa. Zgłoszenia w adm Kurjer. 294

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza skon- tra, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze**. Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro.

Profesor gimnaz.

przyjąłby na stancję trzech uc- niów z lepszych domów, zape- wniając tymże troskliwą i ener- giczną opiekę, pomoc w nauce, tudzież konwersację w języku niemieckim i francuskim. Warunki przystępne. Adres Franciszkań- ska 9. I. piętro.

Koniak tokajski przewyższa w do- broci naśladownictwa francuskie duża flaszką kosztuje 1.50 sprzedaje jedynie handel Jana Bodnara Akade- micka 20. 286

Nowym dom piętrowy obok Łazarza wolny od podatku 12 lat tania- zaraz do sprzedania z długiem Banku krajowego, wiadomość Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka 2. 295

Ucznia na stancję przyjmie rodzina obywatelska mieszkająca w po- bliżu IV. gimn. ul. Kraszewskiego 1 23, III. piętro, drzwi Nr. 15. 296

Pomocnika handlowego dla handlu towarów mieszanych przyjmie się. Wstąpić można natychmiast u F. Weisenfelda w Jaśle. 30ff

Uczni szkół gimn. przyjmuje się na mieszkanie z wiktem i obsługą Świetnik Halicka 10 II. piętro oficyna 300

Do magazynu konfekcji damskiej poszukuje się panny. Zgłoszenia pod A. C. do adm. Kurjera. 299

Realność do sprzedania. Cena ku- pna 5000, z czynszem sklepem i trafiką dochód roczny 1200 złr. Zamarstynów post. rest. M. 554. 297

Kupuje i sprzedaje! Ubrania, meble i wszelkie ruchomości. Zakład Jaszczyżyna we Lwowie. 306

Franka realna na Hołosku wielkim za- raz do sprzedania pod nr. 58.

Bank rolniczy we Lwowie utrzy- muje na składzie, nowozy sztuczne (superfosfaty z kości i guana maczkę kostną roztworzoną, żużle Thomasa itd.) poleca również banat- kę oryginalną, pszenicę francuską horną, concurs, donkę i inne gatunki pszenicy i żyta do siewu. 303

Maturzysta poszukuje lekcji. A. W. Smolki pl. 1. I. III. piętro. Nr. drzwi 9. 302

Człowiek młody, mający kilku let- nią praktykę w jednej z większych instytucji finansowych poszukuje za- jęcia na popołudniu. Zgłoszenia L. Z. 25. post. rest. Lwów. 208

Jako praktykant do handlu otawa- nego we Lwowie lub w Krakowie przyjmie miejsce uczeń z ukończoną 4 realną, lat 15, z dobrego domu zpro- wincji, przystojny, zręczny, dobrze wychowany. Wiadomości bliższych udzieli z grzeczności Biuro P. Kras- ińskiego w Jarosławiu. 135

Apteka realna wraz z domem mu- rowanym i ogrodem w mieście liczącym około 900 mieszkańców jest natychmiast z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania ewentualnie za złożeniem większej kaucji do wydzierżawienia adres w adm. Pośrednictwo niewykluczone. 307

Z powodu wyjazdu Realność w Za- marstynowie 1. 180 składająca się z domu mieszkalnego, budynków go- spodarskich 3 morgami gruntu dobrze utrzymanego z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizszych szczegółów po- wziąć można u właściciela na miejscu bezpośrednio.

Folwark do sprzedania koło Stryja, 35 morgów łąki, dom, 4 pokoje, stodoły, wozownie, piwnica, sad, studnia, również są wiele innych realności do sprzedania, tudzież u- mieszcza się p. Studentów na wikt i stancję w poważnych domach. Biuro wywiadowcze i kantor wymiany ofi- cjalistów i sług Lipińskiego w Stryju. 289

CERATY

Obicia powozowe kapy, portjery, dywany i chodniki

poleca najtaniej

ST. WYSZYŃSKA

Lwów, Kopernika 16.

Poszukuję nauczycielki do dwojga dziewczątek, małych; wymagane przedmioty szkolne i francuskie i fortepian, Zgłoszenia do Urzędu poz- towego Załucze dworzec. 288

Potrzebuję zaraz ucznia do prakty- ki handlowej Mieczysław Musiał w Bełzie. 286

Karabele, Guzy, spinki, agrafy w wielkim wyborze zawsze u J. Dąbrowskiego Lwów halicka 17. 277

Pierwszy galicyjski zakład budowy wagonów i fabryka maszyn Ka- zimierza Lipińskiego w Sanoku po- szukuje zdolnego korespondenta dla polskiego i niemieckiego języka. Tylko rutynowany kandydat mogący się wykażać wieloletnią praktyką w wię- kszych zakładach fabrycznych i ban- kowych w kraju i zagranicą otrzyma posadę. Władający językiem francu- skim mają pierwszeństwo. Płata roc- zna stosownie do zdolności zł. 800 do 1200. 281

Ekonom w średnim wieku, żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, 23 lat, mający pod zarządem większe folwarki. Adres: K. M. poczta Czudec. 283

Ważne dla P. budowniczych właścicieli domów i dóbr.

Ces. król. uprzyw. krajowa

FABRYKA LUSTER I SZYB

KUPFERA I GLASERA z Wiednia, zastępca Gustaw G. Westreich

Filja, Lwów, Kaźmierzowska 28. Główny skład fabryczny szkła Fabryki w Tarnowie poleca na sezon budowlany swoje wyroby ato.

Tarnowskie szkła tafłowe do okien pojedyncze i podwójne; róż- nież dla cieplarni, także Czeskie, Belgijskie, mleczne, matowe i mosa- linowe, 2, 3 i 4 mil. grube, szkła na dachy, transparentowe i krátko- wane na werandy, itp. 5 i 6 milimtr. grubości jakoteż szkła wszelkich mieszanych kolorów i lustra różnej wielkości.

Przystępne warunki. — Wzory daremnie franco.

ODPOWIEDZ!

Panu Michałowi Łanowiczowi maj- strowi szewskiemu.

Nieprawda jest, że ta pani, co piwo piosła u mnie tego dnia była chociaż pan muwi że winna, mię to nie nie obchodzi ażeby panu nie nie był winien i napadac nie masz prawa żeby i nawet była ta pani, ponieważ ja przyszedłem z moją żoną o godz. kwadrans do 10 a już o godz. 7. pana ludzie widzieli chodząc koło mego mieszkania i ledwie przyszliśmy do mieszkania a pan się dobywał, ale że wiem że domnie o tak późnej godz. nikt nigdy nie przychodzi, to pomimo szturmowania co drzwi moich nie- otworzyłem, a pan wiedząc że drzwia- mi trudna rada a okno otwarte, więc wychodził z bramy zobaczył pan właśnie tą panię co twierdzi pan że w nna i te słowapan powiada: gdzieś djabli wszędzie mię zobaczają, pani masz takie wielkie oczy że i tu mię znalazła ale mię to nie nie obchodzi- ło i nie się nie odzywałem, bo to nie domnie ale dla czego pan nie czekał na tej bramie w której ta pani co pa- nu winna mieszka ino do drzwi sztu- ka chociaż jak kto komu co winien to nie idzie o tak późnej godzinie do cudzych drzwi się opuminać a zwa- szcza do drugiego szewca chociaż pan twierdzi że ja pański znajomy ale ja pana nieznam, przyjemności znać ni- komu niemożna narzucać się znajo- mością jak jego niechcy nikt znać a pan widząc że ja się nie do pana nie odzywam to pan zaczął te słowa o jak panowie grają i ładnie mieszka a bo to dlatego że w oknie leży a ja taki biedny i reszty wyrazów to jak pan sam wiesz i świadkowie, a ja panu na to odpowiedziałem że i panu wolno być także panem i niech pan ostąpi, a pan wymyślać najgorsze słowa i wyszedłem ażeby napastnika areztować a pan jeszcze gorzej wy- myślał i nawet uderzył a pana przy- jaciele muwią no, niech woła poli- cjęnta my mu tu damy, ale żeś pan mocniejszy niż ja i wyrwał się więc dlatego że pan się do moich drzwi a późniejdo okna szarpał a na reszcie gdy chciałem areztować to wtenczas uderzył i uciekł to coś podobnego ylko rabusie tak czynią. Więcej u- sprawdzliwiad się nie myślę za zro- biony mi napad przez pana M. Ł. dalsze kroki ek. Sąd rostrzygnie.

Zofia i Julian Mańkowscy.

Młocarni parowej do wynajęcia poszukuje zarząd dóbr Posto- myty poczta Nawaria koło Lwowa. 284

Urząd pocztowy w Zawadze ad Smorze poszukuje od 1. Wrześ. b. r. administratora lub administra- torki. 275

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Zyblikiewicza 21. 3 oraz 4 pokoje, balkon, ewentualnie 3 pokoje pierwsze piętro. 178

Dwa pokoje 5. Długosza. 176

Pokój kawalerski do frontu od 1. września Zyblikiewicza Nr. 37. 225

3 pokoje, nyża, kuchnia Kleparo- wska 1. b. zaraz. 233

7 9 pokoi I. piętro Wałowa 31. 298

2 pokoje z kuchnią Mickiewicza 7. zaraz. 244

Pokój z osobnym wchodem z całym utrzymaniem lub bez do wynaj-ęcia Łyczakowska 4. I. piętro. 238

JAN DŁUGOSZ

fabryka płócien Nr. 299. w Korczyni obok Krosna.

Poleca szanownej Publiczności (lub Gościom), swój własnoręczny wy- rób świeżych płócien lnianych, w najwiękzym wyborze, tak ko- szulowych jako prześcieradłowych bez szwu, zarazem obrusów, dym, serwet, chusteczek ręczników itp. po najtańszych cenach. Cennik i próbki na żądanie gratis.

Spólnika

z 5.000 złr. poszukuje się do przedsiębiorstwa budo- wniczego (krycie dachów) we Lwowie. Oferty w ję- zyku niemieckim pożądane pod cyfrą:

K. 7350 do Rudolfa Mosse w Wiedniu.

Walerja Grabikowska

akuszerka

z chlubnym egzaminem i świade- ctwami znakomitości lekarskich poleca swe usługi względem łaska- wych Pań w miejscu i na prowincji. Mieszka we Lwowie ul. Garn- carska 1. 15. w oficynie.

Telegram

Mam zaszczyt Sz. pt. publiczności iż z dniem 26 sierpnia 1893 otwo- rzyłem Restaurację w pałacu po Wiel- Biesiadeckich naprzeciw placu Hali- ckiego, wchód frontowy przez główną bramę, ze wszelkimi możliwymi wy- maganiami. Zadaniem mojem będzie by Sz. pt. publiczność pod każdym wglę- dem zadowoloną była. Również wszy- dem napoje wchodzące dostać można po bardzo miernych cenach jako to: Wina Węgierskie, Austrjackie, Reń- skie, Francuskie, Tokajskie i tym podobne. Piwo pilzneńskie na szlan- ki, jak również Wgo p. Klajna mar- cowe kreślę się z głębokim szacun- kiem dla p. t. Józef Delebiński kuchmistrz.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN
 DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
 we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.
 Założony w roku 1853.
 Kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty.
 Promesy do wszystkich ciągnień, losy na raty
i przeprowadza ubezpieczenie losów.
 Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najtaniej
 odwrotną pocztą.

G. NEIDLINGER
 dostawca nadworny.
Oryginalne Singera maszyny do szycia są wzorowe co do konstrukcji, najłżejsze w użytkowaniu, mają najładniejszy ścieg, szyją z największą dokładnością na każdej materji i każdą nitką i zaopatrzone są w najlepsze aparaty, niedoścignione w działalności i trwałości, są one najwziętszymi maszynami do szycia
do użytku familijnego i celów przemysłowych
 Najnowszy wynalazek Spółki Singera wysokoramienna
Vibrating Shuttle maszyna do szycia
 okazał się znowu jak wszystkie wyroby tej spółki znakomitym postępem. Odnaczając się zarówno pojedynczością jakoteż ozdobną formą jest oryginalna Singera maszyna do szycia najcenniejszym narzędziem w gospodarstwie.
Lwów, Rynek 1. 9.
 Filja: Czerniowce ulica Pańska liczba 13.

Powszechnie za najlepszą uznaną
MASĘ WOSKOWĄ
 własnego wyrobu
 jakoteż
 Masę francuską, Glazurę bursztynową
 do zapuszczania podłóg
 poleca
Alojzy Hübner
 Lwów, Rynek 38.

Niezbędna dla każdego gospodarstwa domowego
Kathreiner kawa słodowa Kneippa
 o smaku zwykłej kawy.
 Podaje niedoścignione korzyści, ponieważ można zaniechać używania szkodliwego niezmięszanej lub z dodaniem surogatów zwykłej kawy, a za to sporządzać sobie **smaczną, zdrowszą i pożywniejszą kawę.** — Nieprzewyższona jako dodatek do kawy zwykłej.
 Nadzwyczaj polecenia godna dla kobiet, dzieci i chorych.
 Naśladownictwa należy starannie unikać.
Do nabycia wszędzie. — Pół kilograma 25 ct.



Sel. Kneipp

Środki desinfekcyjne
 jako to: Kwas karbolowy surowy, Kwas karbolowy krystaliczny, Płyn karbolowy do odwietzania, Wapno karbolowe, Kreolinę, Kresolinę, Siarkan żelaza, Solveol, Solutol itp. jakoteż **mydło karbolowe** lub **bysolowe** do mycia rąk do desinfekcji tychże
 poleca naj-  - taniej apteka
ZYGMUNTA RUCKERA
 we Lwowie.
 Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

PRAWDZIWEJ
MASY FRANCUSKIEJ
 jedyny skład
tylko u
Alojzego Hübnera
 Lwów, Rynek 38.
 Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.

W zakładzie Naukowo-Wychowawczym
AMALJI D'ENDEL
 ulica Akademicka liczba 11. we Lwowie
wpisy uczennic
 tak stałych pensjonarek jak dochodzących
zaczynają się dnia 5go Września-

Najwyborniejsze
CUKRY DESEROWE
 które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo mieszanych zł. 1.20.
 1/2 kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych zł. 1.50,
 1/2 kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej.
 1/2 kilo Karmelków mieszanych 75 ct.
 poleca
HENRYK TRETER
 właśc. parowej fabryki czekolady
 Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

!!! Ważne dla rolników !!!
Już nie ma śnieci w pszenicy.
 N. Dupuy'ego z Wiednia zaprawa Bejca nasienia używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu kukurydzy i wszystkich nasionach, które podlegają tej chorobie. Przy dokładnym użyciu przepisów lekkich do wykonania. Pakiet na 2 met. centnary ziarna 25 ct. Pakiet na 1 met. centnar ziarna 13 ct. — **Wyłącznie do nabycia w składzie maszyn rolniczych MARKA FEUERSTEINA we Lwowie ul. Gródecka 1. 57.** — Polecam również moją 10-letnią firmę maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników Szanownych PT. odbiorców. — *Ilustrowane cenniki gratis i franco.*

Na sezon letni.
 Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących
środków desinfekcyjnych:
Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wapno chlorowe, Antibacterion, Kresolina Brockmana, Mydło kresolinowe, smołowe, karbolowe itp.
Do odświeżania powietrza w pokojach:
 Wyskok ze szpilek sosnowych i świerków, we flaszkach i na wagę. Olejek terpentynowy i rektyfikowany. Rozczyn kwasu karbolowego itp. środki poleca
ALOJZY HÜBNER
 Lwów, Rynek 38.

Dwóch uczni niższych klas realnych lub gimnaz. znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Adres: **K. Z. ul. Garncarska 1. 18, drzwi 2.** (Szkoła realna, gimnazjum i seminarjum w pobliżu).

SŁUŻBĘ
 miejską i dworską we wielkim wyborze
 poleca
CENTRALNE BIURO SŁUG
 J. Litwińskiego, Lwów, ulica Krzywa liczba 6.
 jednorazowo 30 ct. abonament roczny 1 złr.

Choroby weneryczne
 leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia
S. URICH
 lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.
 Mieszka obecnie: **ul. Koscielnia 1. (róg placu Krakowskiego 1. 6.) II. piętro.**
Ordynuje od 12-1 i od 5-7.
 Honorarjum umiarkowane.

Z powodu budowy i dla braku miejsca, zostaje partja większych **kieratów i młocarni daleko niżej ceny sprzedane**; dzienna działalność 50 do przeszło 100 kóp nieskazitelnego wymłotu. Za staranność gwarantuje się.
J. WYCHERA
 Lwów, ulica Gródecka 1. 47.
 Żelazne części lane dla maszyn i dla celów budowniczych. Palowiska dla browarów etc. zostają w mojej nowo wymienionej urzędzonej **odlewni** podług własnych lub dostarczonych modeli prędko, tanio i jak najlepiej wykonane.

